Nr. 25. Sobota, 31 Stycznia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 2 K. (1 Mk. 40 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (56 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (70 f.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (21 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (1 Mk. 75 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (2 Mk. 80 f.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (70 f.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (84 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rozporządzenie

Generalnego Delegata Rządu z dnia 28 stycznia 1920 L. 2831/IV. w przedmiocie oznaczenia cen towarów.

Na podstawie § 14 ces. rozp. z 24 marca 1917 l. 131 Dz. u. p. oraz na podstawie ustawy z 15 stycznia 1920 Nr. 5 Dz. u. p. rozporządzam co następuje:

§ 1. We wszystkich wypadkach, w których po myśli § 14 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. u. p. ma być na towarach uwidoczniona cena, winno oznaczenie ceny nastąpić w sposób określony w § 14 cyt. rozporządzenia w obowiązujących walutach, tak, iż obok ceny w koronach austro-węg. ma być podana także cena w markach polskich według ustawowej relacyi t. j. w stosunku 70 marek polskich za 100 kor. austr. węg.

§ 2. Kto będąc obowiązanym do oznaczenia ceny towaru uczyni to tylko w jednej z powyższych walut, ulegnie karom przewidzianym w § 14 L. 6 ces. rozp. z 24 marca 1917, L. 131 Dz. u. p.

§ 3. Kto przy oznaczeniu ceny towaru w koronach austr. węg. i markach polskich nie zastosuje się do ustawowej relacyi 70 marek polskich za 100 koron austr. węg. podlega karom przewidzianym w art. 5 ust. 2. 15 stycznia 1920 nr. 5 Dz. u. p.

§. 4. Każdy kto mając obecnie oznaczone ceny towarów w koronach austro-węgierskich w zamiarze uzyskania wyższej relacyi w markach polskich podwyższy istniejące obecnie ceny w koronach austro-węgierskich, karany będzie za przekroczenie względnie występek podbijania cen z § 20 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 l. 131, Dz. u. p.

§ 5. Każdy obowiązany do uwidocznienia cen towarów winien w swoim lokalu handlowym, na swojem stanowisku lub placu targowym umieścić w miejscu widocznem i dostępnem dla kupujących tabelę zamiany koron austro-węgierskich na marki i odwrotnie.

Niestosujący się do niniejszego przepisu będzie karany w drodze administracyjnej grzywną do 5.000 kor. słownie do pięciu tysięcy koron albo aresztem do trzech miesięcy.

§. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej*.

Generalny Delegat Rządu *Gałecki*.

Lwów, dnia 30 stycznia.

Wszystko dla Żołnierza!

Takie hasło należałoby, wielkiemi czcionkami wypisane, zawiesić w widocznem miejscu — na rogach ulic, zalepionych programami kinowymi; w restauracyach, gdzie przelewa się szampan; w cukierniach pyszniących Himalayami pączków; w kawiarniach, które stały się ostojami paskarzy, dam wątpliwej konduity, ludzi, nie mających dość zasobów na prenumerowanie gazet, samotników zamieszkujących nieopalane pokoje — wszędzie, wszędzie.

Niech ono uporniе nasuwa się każdemu przed oczy, niech przez oczy wciska się pod czaszkę, niech wżera się w serce, hamując rozwydrzenie, płosząc bezmyślność, egoizm tępiąc rozpasany. Jak sardanapalowe *Mane-Tekel Fares,* niech wstrząsa sumieniami i wiedzie je z manowców obłędnych na wielką drogę poczucia narodowego.

Posiedliśmy niepodległość. Rzeszy państw europejskich przybył twór nowy: Polska. Ale nikt chyba nie łudzi się, że teraz wolno nam już bez troski spoglądać w przyszłość. Tę państwa ugruntowane opierają na różnych czynnikach, jak budowę wielu filarami umocnioną. A my nie wyszliśmy jeszcze poza kładzenie podwalin. A zewsząd nienawistni sąsiedzi zamącić nam usiłują tę podstawową pracę. Zewsząd zasadziła się na nas zawiść i nienawiść, żeśmy umieli przeklęte jarzma zrzucić, podźwignąć się z niemocy, zmartwychwstać. Przyjaciele zaś nasi — możni są, lecz... platoniczni.

Położenie więc Polski nad wyraz ciężkie. Bez zasobnego skarbu, bez skonsolidowanych stosunków wewnętrznych — ma ona wszakże jeden potężny atut, który w tej chwili za wszystko starczyć jej musi, starczyć też może: dzielną ku podziwowi świata, prawdziwie bohaterską armię. Dokonał nasz Żołnierz istnych cudów i — da Bóg — dokona ich jeszcze niemało, aż do zupełnego ugruntowania Rzpltej.

Ale ponieważ ta armia, ten nasz Żołnierz, jest dzisiaj naszem wszystkiem, jedyną mocą, która rozstrzygnie o naszej przyszłości, przeto prosty rozsądek, jeśli już nie inne, wyższego rzędu pobudki, nakazuje wytężyć wszystkie siły ku podtrzymaniu owej mocy, poświęcić wszystko dla Żołnierza polskiego.

Zwłaszcza, że on tego potrzebuje. Chlubimy się jego bohaterstwem stwierdzonem tylekrotnie i liczymy na nie. Aleć, na miły Bóg, nie dopuszczajmy lekkomyślności także w tem uwielbieniu. Dla kogoż jest tajemnicą, w jakich warunkach Żołnierz polski dokazywać musi cudów męstwa? Czy dlatego, że wciąż od roku słyszy się o niedostatkach jego wyekwipowania, o trudnościach wyżywienia — mielibyśmy zobojętnieć na ową martyrologię polskiego bohaterstwa? Czy niema sposobu zdjąć Żołnierzowi cierniową koronę, a dać mu płaszcz ciepły, ciepłe obuwie, ciepłe rękawice, dostarczyć chleba i mięsa i herbaty z cukrem, zaopatrzyć, w co potrzeba, stacye opatrunkowe i szpitale?

Na Państwo nie może spaść *odium*, jakoby dopuściło się zaniedbania pod tym względem, Rząd i Sejm wedle możności starają się zaradzić brakom, a jestto tylko wynikiem osobliwych stosunków chwili, jeśli owa możliwość ma granice niedość rozległe. Czyż atoli Państwo jest czemś oderwanem od jednostki, czyż owe dwie kategorye stoją poza sobą tak, iż interesy ich nie zbiegają się w jednym wspólnym interesie? Czy Żołnierz krew przelewa za jakąś abstrakcyę, nazwaną Państwem, czy też za każdego z nas, za nasze mienie, nasze bezpieczeństwo, nasze życie?

Ofiarności społeczeństwu polskiemu nikt odmówić nie może. Mimo tego — jak dotąd — okazuje się ona niewystarczającą. Dość przejrzeć listy składek, aby zrozumieć, dla czego. Znajdujemy na nich stale i niemal wyłącznie przedstawicieli tych klas, które obecnie podupadły ekonomicznie i prawdziwie wdowi grosik niosą ze wzruszającą gotowością na ofiarę Ojczyźnie. A ci właśnie, którzy w wielkim przewrocie dziejowym wypłynęli na wierzch, wzbili się na poziom istnej plutokracyi, który więc bez najmniejszego uszczerbku mogliby pospieszyć z wydatną pomocą — ci właśnie najmniej kwapią się ze wspomożeniem skarbony narodowej.

Wiadomo przecie, że dzisiaj — nietylko zresztą u nas — roi się od spekulantów, zarabiających bajońskie wprost sumy, jakże

---

KONRAD CHMIELEWSKI. 14)

LADACO.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Z tej racyi jedni zwali go filozofem, drudzy filutem. Podobno jest w tem zestawieniu dwu pojęć nawet pewna racya wogóle. Jedni go więc protegowali i popierali, drudzy brali przez papier z wielkiemi ostrożnościami i przesądzeniami, podnosząc chłopca do wysokości końca nosa i szkieł powiększających — jak Guliwera w krainie olbrzymów.

W niższych klasach do V. włącznie, jeszcze było jako tako ze stosunkiem Jasia do wiedzy, gdyż zbytniego krytycyzmu do niej nie miał jeszcze wyrobionego i żył psychicznie tą tolerancyę i szacunkiem dla wszystkiego ludzkiego, które mu wszczepił w duszę p. Sołłohub.

W miarę jak z dziecinnego łobuziaka klarował się w nim młody żbik, o tężniejących mięśniach, wspaniale prostujących się gnatach i mocno pulsujących prądach krwi żywej, zdrowej, — poczęła mu szkoła coraz bardziej być niewolą.

Był zdrów, młody i silny — płonął rzeczywistą radością życia i chęcią pełnego wyłuskwiania się z pączkowych osłonek ku słońcu wesołemu i niebu promiennemu. Pessymizm nie miał w nim co robić, ani gdzie zagościć, przez dzieciństwo polskie i słoneczne i promienne.

U Jasia worek mięśniowy był w porządku. Rwało mu się serce w niewysłowionych niczem tęsknotach czynu i ruchu ku najskromniejszej prawdzie na świecie — sprawdzeniu, że jestem, żyję, czuję i jestem potrzebny do czegoś. Sen o szpadzie był jednym rapsodem jego marzeń młodzieńczych. Rzucał się obcesem ku wszystkiemu, co miało choć odrobinę konspiracyi w sobie, ku zaprzysiężeniu młodego ducha przeciwko bezwładowi jakiejkolwiek rutyny.

To też skauting, którego zaczątek dostał od Stasia Gawlika, pochłonął go w pewnym czasie namiętnie. Skaut był z niego rycerski, gdyż dobre wychowanie domowe przeważyło nad wrodzonymi naszym chłopcom odruchami twardymi warcholskiej tężyzny, lecz konspirator był zajadły. Stąd z władzą szkolną był w ciągłym dysonansie.

Za to wychowawczych pogadanek z „biszkoptami“ (młodszymi skautami) nikt lepiej od Jasia nie umiał prowadzić. Miał bogatą sumę przeżyć osobistych, wielkie zżycie się z przyrodą i duże oczytanie. Miał z czego czerpać z siebie, — bo każde ladaco ma naprawdę barwę, rysunek i ton osobliwy, którego nie możesz nie uchwycić z przyjemnością. Jego „baczność!“ miało coś z opuszczonych mogił powstańczych, jego „czuwaj!“ jakieś echa łąk i lasów mgłą srebrną polskiej osmętnicy otulonych.

Sprywatyzowane zupełnie i obrane ze wszelkich śladów wojskowości starsze pokolenie z zadziwieniem słyszeć poczęło po kątach, ulicach, placach cięto i mocno wyrzucaną komendę i miarowy tupot młodych nóg. Nikt nie mógł pojąć, — kiedy, skąd i jakim sposobem wyrósł ten kwiat na naszym ugorze? — Nikt nie umiał szukać go w starych spadkach, puściznach i odwiecznych odruchach młodego pokolenia tej ziemi, gdzie wszystkie ptaki na wędrówce, marzą tylko, aby stanąć „jutro na placówce“. Na nic się nie zdały przeliteraturowanie gramatyka karyer, fachów i zawodów, ody do pracy organicznej.

Gdy starsze pokolenie beczało ciągle „z dymem pożarów“, młode nagle — jak pomylone — drzeć się poczęło „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Nieopisanem szczęściem był dla Jasia przyjazd do Warszawy na stałe pana Sołłohuba i Kisi. Był Jaś wtedy w 8 kl. Pana Sołłohuba przyjaciele i koledzy warszawscy wykiwali nareszcie z partykularza po 10 latach dobrowolnego wygnania. Odziedziczył on pozatem dosyć znaczny spadek po jakiejś ciotce, której nigdy nie odwiedzał, ponieważ był przekonany, że starej Litwince wstyd i „hańbę“ przynosi.

Staruszka też się jakoś o afekt lubego siestrzana nie dopytywała, żyła gdzieś na Kruczej, w poprzecznej oficynce w 3 pokoikach, śród mnóstwa starych mebli i rupieci, zapachu myszy, stęchlizny i olejku eukaliptusowego — ze staruszką służącą, również z Rusi kresowej pochodzącą. Modliły się, jadły i wspominały stare dzieje, stare czasy, ludzi omszałych i osędziałych — w ich wyobraźni.

Kiedyś staruszka rankiem nie obudziła się już więcej. Jej wyschłą, żółtą jak kość słoniowa figurkę znaleziono w łóżku — umilkłą na wieki. Nad łóżkiem była Ostrobramska, widok ś. p. Kolegjaty Połockiej nad Dźwiną — uroczą i uroczystą rzeką kresów naszych — portrety Sierakowskiego, ks. Mackiewicza.

Odziedziczył tedy pan Andrzej Sołłohub koło 40 tysięcy w listach zastawnych i sumie na hypotece domu, obowiązek zapewnienia dożywocia i opieki służącej — Anecie Romejkowej i mebli cały skład świętokrzyski.

Przedtem przyjął inny spadek.

Kizi umarł ojciec nagle — matka już dawniej, w tym roku, kiedy Jaś wyjeżdżał do szkół, przeniosła się do wieczności; — sierotkę „wyprosił sobie“ u krewnych i przyjaciół rodziców dziwaczny belfer wałęsowski, umieścił na pensyi w gubernjalnem mieście L., gdzie Kizia przebywała lat cztery. Obecnie zjechali we dwoje do Warszawy.

Kizia szóstoklasistka wyrosła na smukłą dziewczynkę o długich bardzo warkoczach; skośne, kocie oczki jakoś zmieniły linię i rysunek — było w nich i morze smutku i jakaś głęboka powaga, którą u sierot i opuszczonych czasami widzieć można, gdy ktoś nad ich smutkiem czuwa.

Umieszczoną została Kizia przez p. Sołłohuba jako pensyonarka stała na pensyi żeńskiej u przyjaciół od serca pana Andrzeja. Wszystkie niedziele, święta i wakacye spędzała odtąd w domu swego wychowawcy, który gdzieś na Polnej ul. postarał się o ładne mieszkanko z wiejskiem powietrzem i widokiem i ulokował się w niem ze wszystkimi rupieciami ciotki i panią Romejkową. Widywali się zresztą częściej, gdyż pan Sołłohub przyjął lekcye ofiarowane mu w zakładzie, gdzie była Kizia i w dalszym ciągu kształcił swoją wychowanicę w historyi powszechnej, traktowanej przez niego jako przedmiot nauki całkiem oryginalnie — po swojemu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

często z pogwałceniem najprostszych zasad etyki! Życie ich przewija się pasmem zbytku, którego zresztą żaden uczciwy człowiek nie pozazdrości. Popełniają zbrodnie, ale są dość zręczni, by zapewnić sobie bezkarność. Jednak nie przypuszczamy, by zatrata sumienia doszła i u nich aż do tego stopnia, żeby nie zbudziło się ono chwilami. Niechże w takiej chwili pomyślą, że kiedy tu oni szaleją w użyciu, na rubieżach Rzplitej krwawi się Żołnierz polski na mrozie dochodzącym nieraz 30 stopni, odziany w podszyty wiatrem płaszczyk, z odmrożonemi nogami i skostniałemi rękoma, dobrze jeszcze, jeśli nie głodny. Czy więc owym wybrańcom fortuny nie przyniosłoby pewnego zadowolenia, gdyby częściowej bodaj ekspiacyi swych grzechów szukali w hojnem zasileniu skarbnicy Żołnierza?

Są zresztą u nas całe stany, które bez karygodnych działań, korzystając jedynie z konjunktur wojennych, przyszły w posiadanie ogromnych bogactw.

Kupcze polski, nie zaprzeczysz chyba, że ta straszna tragedya ludzkości przyniosła ci i przynosi w dalszym ciągu złote żniwa, o jakich nie marzyłeś przedtem.

Podobnie rzecz ma się z tobą, rzemieślniku, który porosłeś w dobrobyt niespodziewany; w wielu wypadkach i ty robotniku, ba, zarobniku zaznawasz uśmiechu fortuny.

A o tobie, bracie włościaninie mówią, że zbogaciłeś się, jak nigdy przedtem.

A wszakże pewnikiem, dobre serca polskie biją Wam wszystkim w łonie, tylko je pobudzić trzeba. Niech niemi szarpnie ta chwila która wyrocznią okazać się ma dla polskiej sprawy, a polska sprawa—wasza sprawa, o tem nie zapominajcie; a jej szermierzem niezłomnym i stróżem czujnym — Żołnierz polski.

Jakże wspaniałe w oczach potomnych wystawilibyśmy sobie świadectwo, gdyby hasło: „Wszystko dla żołnierza!“ zelektryzowało naród cały i potężnym wysiłkiem ofiarności wprawiło świat cały w zdumienie To byłaby najbardziej przekonywująca odpowiedź, na niemieckie ćwierkanie o „sezonowem państwie“, najskuteczniejsza przestroga pod adresem tych wszystkich, którzy jeno czyhają, by rzucić się na Polskę i rozszarpać ją, jak była już raz rozszarpana.

W przeciwnym razie nietylko sami wyciśniemy sobie piętno hańby na czole — bezwstydnem, lecz jeszcze nasi synowie, wnuki i najdalsze pokolenia rumieńcem sromu oblewać się będą, czytając:

„Niezliczone miliardy znajdowały się w posiadaniu prywatnem Polaków, a skarb Państwa był pusty, a ofiarny Żołnierz polski obdarty, bosy i głodny do upadłego bronił Ojczyzny — niewdzięcznej“.

Nowa ofenzywa bolszewicka.

Mittagszeitung donosi z Berlina 28 b. m Agencya Havasa ogłasza szereg telegramów o przebiegu nowej ofenzywy bolszewików, Wedle nich na wszystkich frontach czerwona armia toczy zacięte walki. Na wschód od Kordowska obsadzili Łotysze pewną liczbę wsi i wielką drogę Petersburg - Koszyca, przyczem wpadło w ich ręce kilka ciężkich armat. Łotewskie centrum zbliża się stopniowo do Rygi. Na wschód od Pitowo zmusili Łotysze bolszewików do odwrotu na drodze Dwińsk - Petersburg.

B. K. donosi iskrowo z Moskwy. Sprawozdanie frontowe z 28 b. m. Na froncie północnym walka armatnia. Na froncie zachodnim walki pod Berezyną. Na froncie południowym pochód w kierunku zachodnim. Pod Perekopem dalsze walki. Na froncie kaukazkim przekroczono po dwudniowych walkach rzekę Manycz, 48 wiorst powyżej jej ujścia, przyczem wzięto 5000 jeńców i wiele łupu. Dalej na wschodzie odbywa się pochód na południe od rzeki Manycz. Na froncie wschodnim znajdują się wojska czerwone 170 wiorst na wschód od Końska.

Vorwärts ogłasza depeszę iskrową z Moskwy, wedle której Zinowiew miał oświadczyć, że zamierzona jest ogólna mobilizacya proletaryatu rossyjskiego. **Armia, która się utworzy w ten sposób jest przeznaczona do ofenzywy przeciw Polsce i Rumunii.**

Z Czech.

Różemberski *Slowak* donosi, że 5 lutego udała się do Pragi nowa deputacya Słowaków w liczbie 200 osób w sprawie uwolnienia ks. Hlinki.

Narodni Listy donoszą, że obsadzenie kulczyńskiej części Śląska raciborskiego przez wojska czeskie zostało znowu z powodów technicznych odłożone. Przyczyną zwłoki jest okoliczność, że wojska koalicyjne nie obsadziły dotąd obszaru plebiscytowego na Gornym Śląsku.

W piątek przyjeżdża do Pragi delegacya austryacka celem kontynuowania obrad rozpoczętych w swoim czasie w Pradze.

Tribuna dowiaduje się, że jeszcze w ciągu styczniowej sesyi zgromadzenia narodowego zostanie wniesiony projekt ustawy co do utworzenia banku biletowego. Bank ten będzie na razie towarzystwem akcyjnem, jednakże w statucie będzie przewidziana możność upaństwowienia banku.

Pravo lidu donosi, że proces przeciwko przywódcy czeskich bolszewików Munie i tow. rozpocznie się 10 lutego i potrwa około 14 dni.

Wczoraj odbyła się w Pradze konferencya delegatów górników wszystkich rewirów republiki. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, domagającą się upaństwowienia kopalń i przyznania górnikom w formie ustawy prawa udziału w zyskach kopalń.

Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego wniesiony został projekt ustawy, upoważniającej rząd do pokrycia deficytu 2 miliardów 666 milionów koron przez nowe operacye kredytowe.

Venkov donosi, że cały szereg fabryk w czeskiej republice musiał zastanowić ruch z powodu, że wskutek strajku górników w Morawskiej Ostrawie od dłuższego czasu nie nadchodzą żadne transporty węgla.

Schizma w Czechach.

W sprawie ustanowienia w Czechach osobnego kościoła narodowego — o czem przed tygodniem donoszono — informuje telegram P. A. T., że zgromadzenie narodowe w Pradze zajmie się wkrótce tym przedmiotem, bynajmniej dotąd nieprzesądzonym. Na razie podajemy za *Głosem Narodu* wyjątki z artykułu praskiej *Bohemii*, w którym ks Hilgenreiner streszcza cały stan sprawy. Jest ona dla nas tem bardziej interesującą, że przedstawia niebezpieczeństwo także dla polskiej ludności w Czechach i Słowacyi.

Ks. Hilgenreiner tak pisze:

„Zgromadzenie 140 czeskich księży, odbyte w Smichowie dnia 8 b. m, uchwaliło utworzenie samodzielnego czesko-słowackiego kościoła i wystąpienie z rzymsko-katol. Ten ruch odszczepieńczy datuje się od chwili przewrotu politycznego w 1918 i ogniskował się w założonym wówczas związku kapłanów czeskich pod nazwą „Jednota“. Związek ten początkowo nie zwracał się jednakże przeciw istniejącej hierarchii, a w gronie jego 3 tysięcy księży znajdowali się także biskupi i kanonicy.

Dopiero w styczniu 1919 r. przybrała „Jednota“ charakter bojowy, co stało się głównie za sprawą posła i ministra ks Zahradnika, który już dawniej pod pseudonimem „Brodsky“ ogłosił kilka namiętnych broszur polemicznych, nawołując do usunięcia rzekomego zepsucia wśród duchowieństwa czeskiego.

Atoli równocześnie zaznaczył się rozłam w łonie członków „Jednoty“, gdy mianowicie przeważająca większość uznała potrzebę zmian atoli tylko w porozumieniu z kuryą rzymską, a jedynie mniejszość, około 140 księży, zgłosiła stanowcze postulaty co do odrębnego patryarchatu czeskiego, wprowadzenia czeskiego języka liturgicznego, zniesienia celibatu i zmiany ustroju hierarchii.

W tym duchu wystąpiła też w Rzymie t. zw. delegacya trzech, jednak jej sprawozdanie, wygłoszone po powrocie dnia 7 sierpnia 1919, w obecności 1681 członków „Jednoty“ — jakkolwiek odmowne co do zasadniczych żądań — olbrzymia większość zebranych przyjęła z pewnem zadowoleniem do wiadomości, co stwierdza uchwała tejże większości o pozostaniu Czech w łonie Kościoła rzymskiego. Zgłoszony tamże wniosek ks. Zahradnika przeciw świeżo mianowanemu arcybisk. Pragi, ks. Kordacowi, zgromadzenie odrzuciło.

Reformiści ponieśli dalszą klęskę także w opinii publicznej, która tylko niechętnie przyjęła wszystkie akty naruszenia celibatu i poparła zarządzenia kuryi praskiej.

Stanowcze wystąpienie arcyb. Kordaca podnieciło atoli reformistów do nowego kroku, a było nim odprawienie w dniu nowego roku 1920 pierwszej uroczystej czeskiej mszy w kościele św. Mikołaja w Pradze, co podobno nastąpiło także tu i ówdzie na prowincyi. Fakty te były już stanowczem dokonaniem schyzmy i w kilka dni później, dnia 8 b. m., doprowadziły do pokonania *via facti* istniejącego kościoła czesko - słowackiego.

W tym kierunku odpowiada wspomniany autor, że odszczepieństwo 140 księży na ogólną liczbę kilku tysięcy księży katol. w Czechach na razie groźnem nie jest, zwłaszcza, iż wykluczonem jest, aby do ruchu tego przyłączyli się księża Niemcy i Słowacy. Zdaniem autora — niewątpliwie stanie się coś dla demokratyzacyi urządzeń kościelnych w Czechach, prawdopodobnem jest także rozszerzenie praw języka czeskiego w kościele, nic atoli nie wskazuje, aby ruch odszczepieńczy stał się żywiołowym.

Wybory na Węgrzech.

Do wczoraj wieczorem znane były rezultaty ze 154 okręgów na Węgrzech, Wybranych zostało 65 chrześcian - narodowych, 57 małych rolników, 4 narodowych demokratów, 2 bezpartyjnych i 1 chrześć - socyalny. Dotychczas przyjdzie do 25 wyborów uzupełniających. Z 9 okręgów niema dotąd wyników.

Obecnie znany już jest rezultat ze 160 okręgów wyborczych. Wybranych zostało 59 członków zjednoczenia chrześć-narodowych: między nimi 7 kandydatów niemieckich chrześć - socyalnej partyi gospodarczej, 60 członków partyi małych rolników. 4 demokratów, 1 chrześć - socyalista i 2 bezpartyjnych. W 27 okręgach odbędą się wybory uzupełniające.

O wydanie Wilhelma.

Telegraph dowiaduje się z Waszyngtonu, że sekretarz Stanu Lansing na zgromadzeniu w Bostonie oświadczył, iż Ameryka nie przyłączy się nigdy do żądania wydania Wilhelma.

Wedle *Daily Express* najbliższy krok koalicyi wobec Holandyi będzie posiadał bardzo wielkie znaczenie. Rząd holenderski będzie zapytany, czy ze względu na odmowną odpowiedź gotów dać zapewnienie, iż Wilhelm będzie w Holandyi zatrzymany i stale internowany w sposób uniemożliwiający mu powrót do Niemiec w chwili, gdyby sytuacya tak się zmieniła, że mógłby próbować na nowo szczęścia.

W oficyalnych kołach londyńskich istnieje zamiar nie wywierania żadnego nacisku gospodarczego na Holandyę w razie niewydania Wilhelma. Miano postanowić zasądzenie byłego cesarza in contumatiam.

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 16)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

Sytuacya przedstawiała się jednak inaczej niż sądzono, gdyż jeszcze kilka nowych batalionów było z tamtej strony Prutu, między innymi batalion Kaufera, który został przez rossyjskich dragonów przyparty do rzeki i zupełnie rozbity. Wielu było zabitych i rannych, mnóstwo potopiło się w rwących nurtach Prutu, około 150 dostało się do niewoli, a wielu również przycupnęło w chatach, gdzie miejscowa ludność pilnie ich ukrywała, aż do naszej nowej ofenzywy. Komendant rozbitego baonu został postawiony pod sąd wojenny. Inne baony odparły ataki kawaleryi, cofnęły się w stronę Czerniowiec i przez tamtejszy most przeszedłszy na prawy brzeg Prutu, zajęły pozycye około 30 klm. długości od Czerniowiec do Hlinicy.

Rozbitki z baonu Kaufera, które zdołały Prut przepłynąć, straciły w tej przeprawie karabiny i plecaki i rozbiegły się na wszystkie strony. Bardzo wielu cofało się szosą w stronę Storożyńca, głosząc, że cała brygada rozbita. Po naradzie z dr. Konopackim postawiłem koło drogi swego ordynansa z karabinem i przemocą zatrzymywałem łazików, a później zabrałem się do szpitala polowego, który stanął na przedmieściu Czerniowiec, obok ruin zamku Kazimierza Wielkiego zwanych „Cecine“,

15 maja. Pozycye nasze mają wspaniałe położenie na bardzo wysokim brzegu Prutu. Z drugiej strony rzeki rozciąga się dolina 7 klm, szerokości, tak że każdą mysz można zobaczyć. Mieszkałem w szkole na wysokiej górze ponad pozycyami. Z okna widać było dokładnie każdy ruch rossyjski, więc też całemi godzinami obserwowaliśmy, jak nasza artylerya kropiła podsuwające się z kocią ostrożnością rossyjskie patrole Rossyanie teren mieli tak zły, że tylko w nocy mogli się zbliżać do naszych pozycyj, więc też chłopcy wygrzewali się całymi dniami, jak susły na słońcu, co i ja przy swoich niedomaganiach z wielką satysfakcyą robiłem. Bukowina miała jeszcze mnóstwo wszystkiego, nawet mleka można było dostać podostatkiem.

D. 16 maja odprawiłem nabożeństwo dla 2 pp. w Strileckim Kucie, skąd pojechałem do Białej wierzchem ponad Prutem przed naszemi pozycyami. Była to wprawdzie najlepsza i najkrótsza droga, ale można było łatwo wpaść w ręce patroli rossyjskich, które nocą zakradały się i chowały po domach. Przejechałem szczęśliwie i zaledwie tylko parę kul świsnęło mi koło nosa Jednak taka jazda, po lepszem zastanowieniu się zupełnie nierozważna, z początku trochę bawi, a później denerwuje, zwłaszcza, gdy się zobaczy z własnych rowów pilnie śledzące lornetki i lufy karabinów; to też już nie próbowałem więcej podobnego skracania drogi.

W dolinie pomiędzy pozycyami leżało sobie spokojnie kilka wsi. Rozkaz spalenia ich dla oczyszczenia przedpola jakoś nie został skwapliwie spełniony, z ewakuacyą ludności zwlekano także, więc też pomiędzy jedną wrogą linią a drugą codziennie pasło się bydło na pastwiskach, chłopi i baby robili spokojnie na polach. a wrazie silniejszej strzelaniny wszystko chowało się do domów i przygotowanych jam ziemnych, aby za godzinę powrócić do pracy.

23 maja. Odprawiłem nabożeństwo dla 3 pp. w Białej.

3 czerwca. Z wielką uroczystością obchodziliśmy na froncie Boże Ciało. Na dużej polanie za pozycyami ustawiono cztery ołtarze i ubrano zieleią; w nabożeństwie brało udział dwa tysiące żołnierzy ze wszystkich oddziałów, reszta została w okopach. Po Mszy św. rozpoczęła się procesya z Najśw. Sakramentem w monstrancyi wśród tłumu zbrojnej młodzieży, która całą piersią śpiewała: „On ludu swego odwiedza ściany, bo nawykł bawić między ziemiany“. Przy końcu procesyi na „Te Deum“ rossyjska artylerya dała kilka strzałów, Bogu dzięki nieszkodliwych.

Po Bożem Ciele otrzymaliśmy wiadomość o zdobyciu Przemyśla, a już dawno pilnie zdaleka obserwowaliśmy postęp ofenzywy w Galicyi. I my niedługo posiedzieliśmy spokojnie, bo czekały nas nowe i ciężkie trudy.

VIII.

Ofenzywa czerwcowa.

D. 6 czerwca otrzymaliśmy rozkaz przystąpienia do nowej ofenzywy. Oddziały nasze ściągnięto na lewe skrzydło w okolice Hlinicy skąd przez przyczółek mostowy Dubowce miały się przerąbać znowu na granicę besarabską. Bitwa pod Dubowcami była bardzo krwawą; liczne straty miał szczególnie baon pod komendą Lorscha.

D. 8 czerwca przedarliśmy się już **do Łużan. Linia bojowa biegła opłotkami** wsi i tak była dobrze maskowana, że szukając jej, wysiedłem gościńcem poza pozycye, aż jakiś poczciwy żołnierz pobiegł za mną i zawrócił mię. mówiąc: „Czy ksiądz kapelan ma zamiar Moskalom kazanie prawić, bo nasze pozycye są już za wsią“.

W Łużanach jeden szrapnel rossyjski zabił jednego ułana, cztery konie ze sztaba pułkowego, tudzież trzech ułanów ciężko ranił.

W Łużanach straciliśmy 8 zabitych. Lazaret polowy mieścił się w płonącej od 3 dni cukrowni, będącej własnością Towarzystwa Cukrowniczego w Przeworsku. Do czerwcowej spiekoty, tak przykrej dla rannych, łączył się żar od pożaru, olbrzymiego składu węgla, który palił się przez cały tydzień.

Następnego dnia zdobyliśmy Witalówkę, gdzie nas gościnnie przyjmowali państwo Pasakasowie. Rano miałem Mszę św. w miejscowej ormiańskiej kaplicy.

11. czerwca. Wrzała gwałtowna i zacięta bitwa o Zadobrówkę, gdzie Rossyanie mieli doskonale wybudowane pozycye. W bitwie tej było kilkunastu zabitych i stokilkadziesiąt rannych Legionistów. Ciężko ranni pozostali w Zadobrówce, między innymi chorąży dr. Rytenberg. Zatrzymałem się tutaj również, aby spowiadać rannych i pogrzebać poległych. Pozostał tu także rotmistrz Wąsowicz, który czuł się chorym. Na pogrzeb Legionistów w Zadobrówce, podobnie jak i w Łużanach, przybyły tłumy miejscowej, prawosławnej przeważnie ludności, opłakującej młodych Legionistów jakby własne dzieci. W Zadobrówce przybył na pogrzeb również prawosławny proboszcz z całą procesyą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata.

(P. A. T.).

— Nadeszło do Wiednia doniesienie rządu angielskiego, w sprawie przedłużenia zwłoki żądanej przez Jugosławię do odpowiedzi na propozycyę koalicyi. Sprzymierzone rządy zgadzają się pod warunkiem, że odpowiedź nastąpi do najbliższej soboty.

— D'Annunzio miał zarządzić mobilizacyę 5 roczników w Rjece.

— *D. Allg. Ztg.* z Hagi donosi, że Lloyd George stara się usilnie zapobiedz wystąpieniu Barnesa ze rządu, przez jego bowiem ustąpienie doznał by angielski gabinet silnego osłabienia, ponieważ opozycya partyi robotniczej przybrała by ostrzejszą formę.

— Prezydent odczytał w Izbie francuskiej telegramy przesłane na jego ręce z okazyi przyłączenia do Belgii terytoryów Euben i Malmedy. Zaznaczył przytem, że staraniem Francyi będzie zapewnienie tym ziemiom wolności i panowania prawa.

— Wykaz firmy Lloyda podają tonaż flot handlowych wielkich mocarstw w roku 1919, w następujących liczbach: Ameryka 1.051 okrętów — 4,025 375 ton; Wielka Brytania 612 okrętów — 1.629.442 ton; Japonia 133 okrętów — 611.883 ton; Kanada 201 okrętów — 271.264 ton; Holandya 100 okrętów — 137 086 ton; inne państwa 62 okrętów — 87.464 ton. Tonaż Wielkiej Brytanii wynosiła 272.322 ton, więcej aniżeli w roku 1918, ale 16% mniej aniżeli w rekordowym roku 1913.

— Clemenceau zakupił miejsce na parowcu Lotos, celem podróży do Egiptu. Podróż nastąpi 3 lutego.

— *Reichspost* donosi, że w Blumau rozpoczęto na nowo produkcyę amunicyi na wielką skalę dla Czechosłowacyi. W komisyi wojskowej Zgromadzenia narodowego oświadczył Renner, że o odnowieniu produkcyi amunicyi niema mowy ani teraz ani w przyszłości.

— Erzberger jest wyczerpany i potrzebuje wypoczynku. Wolno mu tylko załatwiać drobniejsze sprawy. Bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia jego niema.

— Delegacya kół handlowych z Nowego Yorku odbyła konferencyę z senatorami Edgeworthem i Oaldyem, którzy reprezentują stan Nowoyorski w Senacie i zażądała od nich, aby się oświadczyli za natychmiastową ratyfikacyą traktatu pokojowego z zastrzeżeniem lub bez zastrzeżeń.

— Wedle dz. *Sun* z Waszyngtonu, najbliższe posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się w Londynie 10 lutego b. r. Ma być utworzony stały międzynarodowy trybunał.

— *N. Fr. Presse* donosi: Wczoraj zjawiła się u Rennera deputacya Niemców z zachodnich Węgier ze skargą na cierpienia ludności niemieckiej, na nielegalne wybory i biały terror. Renner odpowiedział, że wybory węgierskie znane mu są z dawniejszych czasów, że w tym względzie na Węgrzech nic się nie zmieniło i że gdyby Węgrzy nie urządzili eksperymentu bolszewickiego, nie przyszłoby do drugiego nieszczęścia, t. j. reakcyi. Wobec trybunału historyi, biały terror wart tyle co terror czerwony Renner zaprzeczył pogłoskom dzienników węgierskich, jakoby wojska czeskie obsadziły zachodnie Węgry.

— Wedle nowojorskich *Times* donoszą z Pekinu, że rząd chiński odmówił rokowań z Japonią w sprawie Szangtungu, ponieważ byłoby to równoznaczne z uznaniem traktatu wersalskiego.

— Prokuratorya węgierska wygotowała akt oskarżenia z żądaniem wydania Belli Kuhna od Austryi. Zarzuca mu poduszczenie względnie udział w 231 morderstwach, w 16 rabunkach, 6 kradzieżach i wielu fałszerstwach.

— B. P. donosi z Waszyngtonu: Tamtejszy delegat rossyjskiego rządu sowieckiego Martens, oświadczył, że Lenin zrezygnował z myśli wywołania rewolucyi światowej.

— Strajkujący robotnicy wywołali w Bombaju rozruchy, tłum ograbił magazyny, a interweniującą policyę i wojsko obsypał gradem komieni. Wojsko dało salwę; strajkujący mieli zabitych i rannych.

— W Filipopolu przyszło do walk ulicznych między bolszewikami a wojskiem rządowem, podczas których padło 120 ludzi.

— Z Ypern donoszą, że Poincaré odznaczył krzyżem wojennym miasta Nieuport, Dixmuende, Fournes i Ypern, wszędzie był przyjmowany z niebywałym entuzyazmem. Przy tej sposobności nastąpiło spotkanie z królem belgijskim Albertem. Wszystkie dzienniki francuskie zauważają, że konferencyi tej przypisać trzeba wielką wagę, bo powołano na nią takich mężów stanu jak Millerand, Lecroix, Hymans, Foch i i. Omawiano różne kwestye ekonomiczne i wojskowe, dotyczące obu państw. Wymiana myśli odbyła się w formie bardzo przyjaznej i doprowadziła do rezultatu bardzo zadowalającego obie strony. Belgijski prezydent ministrów zapewnił, że rząd belgijski odda do dyspozycyi Francyi całą zbyteczną produkcyę węgla, a pozatem ministerstwo zaapeluje do górników, aby przedłużyli czas pracy w celu dopomożenia francuskim towarzyszom.

Spadek pieniędzy papierowych.

Wedle *Daily Telegraph* deprecyacya pieniędzy papierowych gwałtownie postępuje. Funt angielski stracił na wartości 15 prc., frank 48 prc, liry 58 prc., a korona austr. 99 prc. Ogólny dług wojenny światowy wynosi 48 miljardów funtów angielskich. Podwyżka obrotu pieniędzy papierowych wynosi we Francyi 375 prc., w Anglii 244 prc, w Stanach Zjednoczonych 171 prc., we Włoszech 435 prc., w Niemczech 675 prc. a w Austryi 3700 prc.

W handlu walutowym notowano w Berlinie amerykańskie dolary 851, noty belgijskie 700 funty szterlingi 320, noty francuskie 675 marki polskie 55, noty czesko-słowackie 88—82, korony austr. stare 34, stemplowane 30, a noty rumuńskie 130.

N. W. Journal donosi z Genewy, że londyńskie koła finansowe są zaniepokojone chaotycznymi stosunkami na zagranicznym rynku dewiz. Na wczorajszej giełdzie londyńskiej przyszło do notowań, które można nazwać katastrofalnemi. Marka niemiecka spadła na 365 za funt, a austryacka korona na 1001 koron za funt.

Rada miejska.

W nieopalonej, zimnej sali ratuszowej, odbywało się wczoraj kilkugodzinne posiedzenie Rady miejskiej.

Na wstępie radny Thullie przedłożył wnioski w sprawie opłakanych stosunków mieszkaniowych w naszem mieście, wskazując, że w Warszawie myślą o budowie domów dla funkcyonaryuszów państwowych, a u nas pod tym względem nic się nie robi. Mowca przedłożył następujące wnioski nagłe:

Rada miasta Lwowa wzywa prezydyum miasta, aby osobistą interwencyą u władz wojskowych i cywilnych, wystarało się, by budynki rządowe, przed wojną zaczęte, a bliskie wykończenia, zostały jak najprędzej wykończone, by w ten sposób władze opróżniły budynki prywatne.

Rada miasta Lwowa wzywa prezydyum, by poczyniło starania u Rządu, aby tak, jak w Warszawie, podjął budowę domów dla funkcyonaryuszy państwowych.

Rada miasta Lwowa wzywa prezydyum, ażeby zwołało komisyę mieszkaniową celem ukonstytuowania się.

Przewodniczący obrad wiceprez. dr. Stahl oświadcza, że w sprawie opróżnienia przez władze budynków prywatnych interweniowało już prezydyum miasta, lecz bez skutecznie, zapewnia przytem, że posiedzenie komisyi mieszkaniowej zwołane będzie na sobotę.

R. Jakóbczyński poruszył myśl, aby wobec braku drobnej monety bilet tramwayowy z przesiadką kosztował 1 markę, na co wyjaśnia wiceprz. dr. Stahl, że ze względu na brak fenigów sprawa opłat tramwayowych będzie w tych dniach uregulowaną.

W dniu 5 lutego wojska polskie stanąć mają nad brzegami morza. Wydział powiatowy Sejmiku łomżyńskiego postanowił dzień ten odpowiednio uczcić. Wicepr. dr. Stahl odczytał pismo, nadesłane przez ten wydział do prezydyum miasta Lwowa. W piśmie tem zawiadamia wydział powiat. Sejmiku łomżyńskiego, że wysłał pisma do wydziałów powiatowych i Rad gminnych w całej Polsce, komunikując, iż w dniu 5 lutego, w dniu wejścia Wojsk Polskich na brzeg morza polskiego, urządza uroczyste posiedzenie celem zadokumentowania i wyrażenia radości z powodu spełnienia się sprawiedliwości dziejowej i przyznania Polsce praw do jej odwiecznych dziedzin, wybrzeży morskich. W dniu tym wydział powiat. Sejmiku łomżyńskiego uchwali zgromadzenie funduszu na flotę polską wojenną i handlową. Wydział apeluje do wszystkich Sejmików i Rad gminnych, aby historyczny ten dzień również godnie uczciły.

Członkowie reprezentacyi miejskiej przyjęli oklaskami pismo powyższe do wiadomości, a wiceprezes dr. Stahl oświadczył, iż prezydyum porozumie się z klubami co do sposobu uczczenia tej chwili, zwłaszcza, że w dniu tym odbędzie się czwartkowe posiedzenie Rady.

Dłuższy referat w sprawie rokowań z Rządem o objęcie kosztów szkolnictwa ludowego we Lwowie na swój rachunek wygłosił r. dr. Próchnicki. W dyskusyi przemawiali rr. dr. Kwiatkowski i Wojtów. Wnioski, postawione przez nich w sprawie opałowej, odesłano do Magistratu, zaś wniosek o przyjście nauczycielstwu lwowskiemu z pomocą w formie dodatku gminnego z własnych funduszów, przekazano do regulaminowego traktowania.

Nastąpiło krótkie posiedzenie tajne.

KRONIKA.

Lwów, 30 stycznia 1920.

Kalendarz.

Piątek, 31 stycznia.

Rzym. kat.: Piotra z Noli
Gr. kat.: Aftanyzyja.
Słowiański: Spittogniew.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 48 zachód słońca o godzinie 4 42 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 8 stopni.

— **Brońmy się sami!** Na czele dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej* ogłaszamy Rozporządzenie Generalnego Delegata Rządu w przedmiocie oznaczenia cen towarów.

Rozporządzenie takie nie odniesie jednak skutku, jeśli publiczność sama nie zechce się bronić i nie będzie pilnie baczyć na to, by przy przemianie koron na marki nie działy się nadużycia.

Nic nie usprawiedliwia obecnie nowej podwyżki cen, więc i kupujący we własnym interesie winni o każdem nadużyciu donosić władzom, które wystąpią z całą stanowczością.

— **Uczczenie generała Iwaszkiewicza.** Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: Odbyło się w sali Klubu Ziemiańskiego, w hotelu Europejskim, przyjęcie, urządzone dla uczczenia jednego z pierwszych kawalerów orderu „*Virtuti Militari*", generała Wacława Iwaszkiewicza — przez grono Polaków reprezentujących wychodźtwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w Anglii, we Francyi i na Syberyi.

Gospodarzem był p. Maksymilian Nowak, Polak-Amerykanin z Buffalo. Wspólnie z nim reprezentował Polonię amerykańską p. Henryk Setmajor, delegat wydziału narodowego polskiego w Ameryce.

Generał Iwaszkiewicz, któremu w upominku od Polonii amerykańskiej p. Setmajer wręczył złoty żeton Orła Białego z napisem „*Liberty for Poland*", dziękował w krótkich słowach, zapewniając, że to serdeczne przyjęcie, jakie mu wychodźcy polscy zgotowali, pozostanie w jego pamięci na zawsze jednem z najmilszych wspomnień.

(z) — **Generał Jędrzejewski** w towarzystwie szefa sztabu kapitana Grabowskiego i adjutanta por. Sterby, bawił kilka godzin we Lwowie.

Generała Jędrzejewskiego, którego zasługi około obrony Lwowa tkwią żywo w pamięci mieszkańców, witano wszędzie, gdzie się ukazał, bardzo serdecznie.

— (Z) **Nowy szef sztabu D. O. G. pułk. Jan Thullie.** Po ustąpieniu majora Korytowskiego, szefostwo sztabu dowództwa okręgu generalnego we Lwowie objął pułkownik Jan Thullie.

Pułkownika Thulliego zna Lwów bardzo dobrze. W najcięższyych chwilach, tuż po 22 listopada 1918, objął on jako szef sztabu kierownictwo operacyj, małe siły nasze przeciwstawiając zorganizowanym bandom ruskim.

Szereg miesięcy spędził pułk. Thullie na stanowisku szefa sztabu armii litewsko-białoruskiej gen. Szeptyckiego. Dzielny oficer łączy w sobie zalety wybitnego stratega i organizatora.

— **Pożegnanie Adama Korytowskiego szefa sztabu DOG.** Onegdaj w sali hotelu George'a Korpus oficerski DOG żegnał dotychczasowego Szefa sztabu, majora Korytowskiego. Major Korytowski przybył na to stanowisko tylko zastępczo i miał je opuścić, mimo to zabrał się do pracy z wrodzoną sobie energią. Sam osobiście badał każdą ważniejszą sprawę, każde zażalenie, wydawał natychmiast w krótkiej drodze zarządzenia i co ważniejsze przypilnowywał szybkiego ich wykonania. Wymagał wiele od podległych mu oddziałów i oficerów, ale dbałość o dobro wojska zyskała mu ogólną sympatyę wśród grona oficerów. Skuteczna jego działalność zbyt była krótką (miesiąc czasu), by mogła osiągnąć wszystkie rezultaty, do jakich zdążał. Czuć było wszędzie jego rękę.

Gen. Gołogórski pożegnał majora Korytowskiego, serdecznem przemówieniem podniósł jego zdolności i dziękował za dzielną współpracę. Jeden z pułkowników, imieniem swojem i oficerów życzył mu, aby na nowem stanowisku zyskał sobie umysły i serca — jak tu — przełożonych i podwładnych. Major Korytowski został powołany do sztabu generalnego.

— **Komisaryat Małopolski Głównego Urzędu likwidacyjnego** we Lwowie (ulica Batorego 6) podaje do wiadomości interesowanych, którzy (niewłaściwie) wnieśli do Biura regestracyi roszczeń prywatno-prawnych do b. skarbu austryackiego zgłoszenia szkód i świadczeń wojennych, że wszystkie te podania zostaną przekazane tworzącym się obecnie w kraju komisyom szacunkowym. (Komisya lwowska już urzeduje). Zatem zbędne są dopytywania się w Komisaryacie o los tych zgłoszeń do Biura regestracyi lub do Komisaryatu, gdyż wszyscy poszkodowani będą musieli zgłaszać ponownie swe roszczenia z powodu szkód wojennych, bez względu na to, że już przedtem to uczynili.

— (Z) **Raut prasy** zapowiada się świetnie i będzie najwspanialszem zebraniem reprezentacyjnem we Lwowie. Ocenia to dobrze nasza wytworna publiczność, zgłaszając się tłumnie po zaproszenia na Raut.

W salonach Koła literacko-artystycznego panuje już dziś ożywiony ruch z powodu gorączkowych przygotowań. Artyści malarze krzątają się około dekoracyj sal nasze panie ustawiają bufet, specyalna komisya wydaje zaproszenia i bilety.

Na ten Raut przybycie swoje zgłosiły bawiące we Lwowie misye państw zagranicznych, generałowie nasi i francuscy, dalej reprezentanci władz cywilnych wszystkich dykasteryj.

Na specyalne zaproszenie komitetu obiecał też przybyć do Lwowa ulubieniec Lwowa generał Iwaszkiewicz, jeżeli mu tylko pozwolą na wyjazd z kwatery czynności służbowe.

Tak się Raut prasy zapowiada pod każdym względem znakomicie.

— **Bilety na Raut prasy,** który odbędzie sie jutro w sobotę, wydaje Komitet w sekretaryacie Kasyna i Koła lit.-art. dziś od 4 do 8 wieczorem, a jutro w dzień rautu także od 12 w południe.

Ci, którzy zgłosili się o zaproszenia dopiero w bieżącym tygodniu, zechcą je sami odebrać przy zakupnie biletów, gdyż wysyłka pocztą mogłaby spowodować opóźnienie w doręczeniu zaproszeń.

Uchwalone onegdaj na posiedzeniu Komitetu pań ceny bufetu są znacznie niższe, niż praktykowane w cukierniach i restauracyach. Wystarczy, jeśli przypadkowo powiemy, że torty i kanapki sprzedawane będą po 4 kor., porcya szynki 10 kor., kieliszek wódki 6 kor., herbata i piwo po 2 kor. Bufet nie powinien nikogo odstraszać, ale raczej zwabiać swoją taniością.

— **Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia, że zabawa taneczna, dla jego członków i zaproszonych gości odbędzie się 1 lutego b. r, o 9 wieczorem.

Lista uczestników tej zabawy zostanie zamkniętą 31 stycznia wieczorem aż do tego czasu bilety wstępu po 15 kor. są do nabycia w Towarzystwie, przy ul. Zimorowicza 9.

— **Raut z tańcami** w salach Kasyna Miejskiego urządzony staraniem słuchaczów Szkoły politechnicznej oddziału inżynieryi lasowej odbędzie się dnia 15 lutego b. r.

Posiedzenie komitetu Pań odbędzie się w ratuszu 2 lutego b. r.

— **Ślub.** Z Warszawy donoszą: Dnia 24 b. m. w katedrze św. Jana ks. Zygmunt Detkens pobłogosławił związek małżeński pomiędzy redaktorem *Odbudowy Kraju* dr. Leonem Wład. Biegelpisenem, a panną Stefanią Kołakowską, córką ś. p. Henryka i Zofii z Odrowąż-Krzyczkowskich.

— **Z dyrekcyi kolei państwowych** otrzymujemy następujące pismo: W ostatnich czasach zachodzą coraz częściej wypadki uszkodzenia, a nawet zupełnego rozbicia drzwi wchodowych bocznych przy wagonach kolejowych podczas jazdy pociągów osobowych przez mosty czasowe, wybudowane w miejsce zniszczonych mostów trwałych.

Ponieważ przy tych mostach konstrukcye żelazne są węższe, dlatego drzwi boczne wagonów, pozostawione otworem bezwarunkowo o takie konstrukcye zawadzić muszą, ulegając przytem bądź częściowemu uszkodzeniu bądź też całkowitemu rozbiciu.

Wina złego leży przeważnie w tem, iż podróżni, wbrew dotyczącym przepisom regulaminu ruchu, drzwi podczas jazdy samowolnie otwierają, nie bacząc na niebezpieczeństwo, jakie im z tego tytułu zagraża.

Niemniej są na porządku dziennym wypadki wyciskania szyb w wagonach kolejowych przez podróżnych. objuczonych silnie wypchanymi plecakami lub też przy podawaniu pakunków przez okna wagonów, a wreszcie także przez używanie okien wagonów, szczególnie przy większym natłoku, do wsiadania względnie wysiadania.

Pominąwszy poważne straty materyalne, jakie z tytułu powyż naprowadzonych wypadków ponosić musi Skarb Państwa, cierpi przez to i sama publiczność przez odbywanie podróży przy niezaopatrzonych oknach i drzwiach, pomijając już obowiązek zapłaty przez sprawcę wyrządzonej szkody.

Wagony bowiem uszkodzone, wycofane celem naprawy z obiegu, nie mogą być wobec nader szczupłego taboru kolejowego ani zastąpione bezwłocznie innymi, ani też skutkiem nieprzezwyciężonych prawie trudności w nabywaniu potrzebnych materyałów w czas naprawione.

Publiczność powinna dlatego we własnym interesie nietylko unikać na wstępie naprowadzonych wykroczeń, lecz także im przeciwdziałać i w tym kierunku wszelkiemi siłami starać się wesprzeć personal kolejowy w wykonywaniu jego ciężkich obowiązków służbowych, albowiem tylko w ten sposób da się zapobiedz tym niedomaganiom, na jakie w obecnych trudnych warunkach ogół jest narażony.

— **W sprawie jarmarku gdańskiego.** Jarmark gdański, który ma się odbyć w niedługim czasie, wzbudził szerokie zainteresowanie wśród kupców i przemysłowców polskich. Do Ministerstwa przemysłu i handlu napływają w związku z tem ze wszystkich części kraju liczne zapytania i zgłoszenia. Kupcy chcą zarówno zakupywać towary zagraniczne, jak też wystawiać na jarmarku towary polskie Zgłoszono dotychczas chęć eksponowania następujących artykułów naszego przemysłu: wyrobów koszykarskich i trzcinowych, ozdobnych wyrobów z papieru, krawatów, koronek, tiulów, galantery skórzanej, sztucznych kwiatów, wyrobów szklanych i porcelanowych, luster, farb smarów do wozów, wosku ziemnego, wód mineralnych etc.

Jak donosi delegat Ministerstwa przemysłu i handlu w Gdańsku, do urzędu jarmarku bezpośrednio zgłosiło się również kilkadziesiąt firm polskich, przeważnie z b. zaboru pruskiego.

Napływ na jarmark jest tak znaczny, że trudno już o miejsca. Kierownik jarmarku zarezerwował jednak — na prośbę delegata Ministerstwa przemysłu i handlu — pewną ilość miejsc dla eksponentów z Polski. Zarezerwowane również zostały pokoje dla gości z Polski, już obecnie bowiem daje się w Gdańsku dotkliwie odczuwać brak pomieszczenia.

Urząd jarmarku w Gdańsku (mieści się w gmachu Ratusza) poczynił szereg ułatwień w celu ściągnięcia możliwie większej ilości wystawców na jarmark U rządu niemieckiego czynione są starania w kierunku uzyskania wolnego przewozu eksponatów z państw zagranicznych. W okale urzędu jarmarcznego otwarto specyalne biuro ekspedycyjne dla towarów, przybywających do Gdańska, na czele którego stoi p. Wiźniański. Otwarto również specyalny oddział pocztowy, biuro biletowe dla przyjeżdżających i odjeżdżających, kasę depozytową, zorganizowano specyalną komunikacyę lotniczą, dział prasowy i t. d.

W Warszawie informacyi w sprawie jarmarku udziela — jak już zaznaczono w Nr. 1 — Ministerstwo przemysłu i handlu Sekcya handlu (Elektoralna 2) pokój Nr. 7, p. Skibniewski.

— **Referat prasowy D. O. G.** przesyła nam następujące wyjaśnienie:

Jedno z pism porannych z dnia 28 stycznia b. r. podało wiadomość, jakoby siły pomocnicze żeńskie, zajęte w biurach wojskowych, otrzymywały następujący deputat żywnościowy: 3 kg. mąki pszennej, 5 kg mąki żytniej lub chleb w odpowiedniej ilości. 2 kg. cukru, jarzyny, ponadto ziemniaki, marmeladę, herbatę i szereg drobniejszych rzeczy.

Stwierdza się przeto w imię prawdy, że wiadomość ta jest mylna. Siły pomocnicze tak żeńskie jak i męskie zajęte w Dowództwie Okręgu Generalnego Lwów, nie pobierają żadnego deputatu żywnościowego, mają tylko możność zakupna w prowianturze 2 bochenków chleba tygodniowo.

† **Zmarli** we Lwowie: Albin Sielecki, lat 84, oficyał sądowy. — Jan Niebieszczański lat 66, emeryt. — Krystyna Kornatowa, lat 42 wdowa. — Władysław Pawlikowski, lat 37, tramwavowy konduktor. — Alfonsa Stabrowska, lat 62, zakonnica SS. Opatrzności.

— (Z) **Szulerka we Lwowie.** Z powodu kilku notatek w dziennikach na ten temat, dyrekcya policyi informuje nas, że od tygodnia organa władz bezpieczeństwa przeprowadzają w lokalach publicznych ścisłe rewizye po godz. 12 w nocy.

Zdarzyło się, że kawiarnia Sans-Souci, w nocy z wtorku na środę była otwarta jeszcze o godz. 12.45. Wskutek tego odebrano jej pozwolenie na trzymanie otwartego lokalu do godz. 12 w nocy i nakazano zamykać o godz. 10 wieczorem.

Dyrekcya policyi karać będzie opornych jaknajsurowiej.

— **Odmrożenia.** Na dworcu głównym odmroził sobie uszy i ręce p. Fryderyk Wolke, handlowiec, zajęty tam przy wyładowywaniu towarów.

W drodze z Sygniówki do Lwowa odmrozili sobie nosy: p. Alfons Giżejewski, urzędnik prywatny i student p. Wincenty Obarnik.

We wszystkich trzech wypadkach ofiarom mrozu Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy.

— **Konfiskata papierosów.** Ulicznym handlarzom papierosów, sprzedającym je, mimo wydanego surowego zakazu handlowania wyrobami tytoniowymi, codziennie policya konfiskuje sporą ich ilość.

— **Plecak z 6 kg. skóry** zostawił na ulicy Bartosza Głowackiego, jakiś żołnierz, widząc zbliżający się patrol policyjny, zdoławszy sam uciec.

— **Sprawa napadu na pl. Maryackim,** Maryan Baranowicz dopuszczał się niezwykłych sprawek od dłuższego widocznie czasu. Jak śledztwo znowu wykazało, siedział on w r. z. w więzieniu w Bóbrce, skazany za kradzież 10.000 kor. jakiejś wieśniaczce pod Bóbrką. Z więzienia uciekł otworem zrobionym w murze, przy kominie, udał się do Rossyi. Baranowicz, rodem z Przemyśla zamieszkał na Zamarstynowie pod l. 494 powróciwszy z Rossyi przed 4 miesiącami.

— **Bielizna do rozpoznania** znajduje się w depozytach policyjnych. Bielizny owej, opatrzonej literami S. S. odebrano niejakiemu Jerzemu Czonowi cały tłumok zamykając niosącego cenny ten ciężar do aresztu.

— **Wiec pomorski** urządzony staraniem komitetu kresów pomorskich, odbędzie się w niedzielę o 11 rano, w sali Sokoła krakowskiego przy udziale delegatów Mazurów pruskich i Warmii. Wiec odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Akademii Umiejętności. Przemawiać będą delegaci mazurscy, ks. dr. Krzyżanowski, dr. Skulski i pastor Micheida.

— **Polka udekorowana.** Generał Pershing, naczelny wódz armii amerykańskich we Francyi, przypiął własnoręcznie w obecności tysięcy publiczności jaka zapełniła audytoryum Chicago, krzyż waleczności na piersiach pani Julii Prorok, Polki. Pani Prorok jest siostrą Jana Roskińskiego, który na pierwszą wiadomość o wojnie Stanów Zjednoczonych z Niemcami, zaciągnął się pod sztandar Wuja Sama. Walczył on chlubnie we Francyi i odznaczył się w kilku bitwach, ale poległ w końcu na polu chwały. Ponieważ Roskiński nie posiadał tu nikogo z bliższych swych krewnych, albowiem wszyscy mieszkają w Polsce, przeto zgodnie z prawami tutejszemi, pani Prorok, jako najbliższa krewna bohatera, dostąpiła tego niezwykłego zaszczytu Poległy bohater ma jeszcze brata, Franciszka; ten jednak wstąpił do armii kanadyjskiej, z którą walczył przeciw Niemcom we Francyi i dopiero w ostatnich dniach stamtąd powrócił. Franciszek odznaczył się również w wojnie,

— **Kobiety polskie przeciw strojom.** W sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbyło się zebranie zwołane przez Narodową Org. Kobiet Polskich w sprawie zwalczania szkodliwej dla kraju mody zagranicznej. Na zebranie to przybyły liczne delegatki stowarzyszeń kobiecych, panie z arystokracyi, artystki teatrów, wreszcie przedstawicielki najpoważniejszych firm konfekcyi damskiej Na przewodniczącą zaproszono p J Szebekównę. W licznych referatach i przemówieniach zebrane stanowczo wystąpiły z potępieniem dzisiejszych strojów kobiecych sprowadzonych z zagranicy, głównie z Paryża.

Na bezwstydne stroje te wywieziono z Polski około pół miliarda marek, a łącznie z sardynkami i t. p. łakociami luksusowymi wywieźliśmy zagranicę dwa miliardy marek. Gdyby te dwa miliardy pozostały w kraju tysiące rąk roboczych miałoby pracę, a przemysł krajowy poważne poparcie.

Zebrane panie jednomyślnie uchwaliły:

1. Zebranie stanowczo potępia dzisiejszą modę obrażającą godność kobiety polskiej, nie estetyczną i będącą zaprzeczeniem najelementarniejszych zasad hygieny.

2 Zebrane postanawiają nie tolerować mody obcej w Polsce i stosować bezwzględny bojkot towarzyski do pań wyłamujących się z pod tej uchwały

3 Zebrane postanawiają ubierać się w kraju i zwrócić się do Rządu o popieranie przemysłu krajowego.

— **Wydalanie Polek zakonnic.** Z rozporządzenia Biskupa Żmudzkiego Karowicza usunięto wszystkie Polki zakonniczki z klasztoru panien Benedyktynek w Kownie, jak również kapelana ich ks kanonika Kriszkojana. Pozostawiono tylko zakonniczki Litwinki, których w klasztorze jest trzy razy mniej, niż Polek.

Usunięto również przełożoną klasztoru Polkę. Pozatem władze litewskie urządziły silną nagonkę na wszystkich księży Polaków.

— **Ludność wiejska w okolicach Jarosławia,** donosi, do *Ill. Kuryera Codz.*, nie liczy banknotów na tysiące, jeno na kopy. „Mam 80 kóp sówek" — mówi taka paskarka wiejska do adwokata — proszę przyjechać na wieś i przeliczyć. Dobrze zapłacę... Adwokat jedzie liczy i zarabia...

Nieraz za przeliczenie banknotów nagromadzonych przez paru chłopów zarabia w jednym dniu 8 do 10 tysięcy koron... Taksamo i notaryusze jeżdżą teraz po wsiach i liczą nagromadzone zapasy banknotów.

Nic dziwnego, że wobec nagromadzenia olbrzymich zapasów banknotów pieniądz u chłopów teraz nic nie znaczy. to też po wsiach panuje szalony zbytek. Kupowanie najdroższych jedwabi, win, koniaków, perfum i t. d. przez kobiety wiejskie frazesem nie jest. Są wypadki że za materyał na dwie spodnice płacą kobiety wiejskie po 8 do 10 tysięcy koron.

A jak też ci sami chłopi płacą podatki? Nieraz wysokość przypadającego podatku wynosi... cenę sprzedaną 15 jaj, a mimo to należytość podatkowa za 2—3 lata nie jest zapłaconą.

— **Pożar fabryki mebli.** Onegdaj nad ranem spłonęła w Kalwaryi Zebrz. wielka fabryka mebli. p. Szczepana Łojka z Krakowa. Pastwą pożaru padł budynek fabryczny wraz z halą maszyn, kotłownią dalej budynek administracyjny, oraz olbrzymie zapasy fornirów i drzew szlachetnych. Pożar przerzucił się na magazyny i zniszczył doszczętnie wszelkie znajdujące się tam narzędzia stolarskie. Stąd pożar przeniósł się na budynek z centralnem ogrzewaniem.

Pożar trwał blisko cały dzień. Straż pożarna tylko z trudem zdołała rozszalały żywioł zlokalizować. Na miejscu wspaniałej i nowocześnie urządzonej fabryki pozostały tylko zgliszcza.

Szkoda wynosi przeszło 2 miliony koron. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— **Dzik na ulicach miasta.** Przed kilku dniami w Piaskach Luterskich niespodziewany gość zawitał w mury miasta, na ulicach bowiem ukazał się dzik, ten gruby zwierz okolicznych lasów. Zdawałoby się, iż podobna wiadomość zakrawa na bajkę, a jednak jest to faktem.

Mieszkańcy Piask Luterskich widząc dzika, podziwiali wzrost tej rzekomej domowej świni, puszczonej samopas na żydowskie śmietniki.

Kiedy potwór dość szybko przebiegł główna ulice, udając się w leżące też pod miastem kłębowisa torfowiska, zapewne dla zaczerpnięcia świeżego powietrza, miejscowa policya dała salwę karabinową i powaliła amatora wrażeń, zaopatrując swą spiżarnię potężną porcyą świeżego mięsa.

— **Ze Związku Społeczno-Narodowego.** Posiedzenie społeczno narodowego klubu radnych miasta odbędzie się w niedzielę, dnia 1 lutego, o godzinie 10 min. 30 rano w „Romie".

Zebranie członków „Związku społeczno narodowego" odbędzie się w sobotę, dnia 31 stycznia, o godzinie 5 po południu, w pokoju klubowym kawiarni „Renaissance" (róg Kościuszki i Trzeciego Maja).

— **Komitet Obrony Narodowej** (Wydział wykon.) zbierze się 30 b. m. piątek, o godz. 6 wieczorem w biurze dr. Łozińskiego.

— **Na fundusz wdów i sierót** po obrońcach Lwowa p. W. W. złożyła w Administracyi naszego pisma 20 k.

— **Na plebiscyt na Górnym Śląsku** złożyli w Administracyi naszego pisma uczniowie I. B klasy I. gimnazyum w Tarnopolu 86 kor.

— **Na Górnoślązaków** złożyli uczniowie gimnazyum w Kamionce strumiłowej 273·32 kor.

— **Na biedne dzieci na Śląsku** złożył w Administracyi naszego pisma Jan Hanakowski z Dziedziłowa 100 kor.

Z psychologii „panów".

(*wi*) Zwykli śmiertelnicy nie mają pojęcia o psychologii dzisiejszych panów świata. Dotychczas był nam znany proceder uczuć i myśli panów innego typu, tych, którzy państwa dorobili się własną pracą lub odziedziczyli je jako spadek po dobrze zasłużonych antenatach.

Ale ci, co dzisiaj są panami, wyrośli na innem podłożu. Oni do państwa doszli nie z trudu własnego i nie przez schedę po przeszłości. Oni je wydobyli wczoraj i dziś wydobywają z krwi i nędzy ludzkiej, a raz nawyknąwszy, opijać się sokami, jak pijawki obsiedli każdą z tętnic życia i chlepczą cudzy znój i łzy — chlepczą, aż ich rozsadza. Aby zaś ich naprawdę nie rozsadziło, poczynili w swej psyche wentyle, jak w garnku Papina — tak, że nadmiar prężności wewnętrznej znajduje zbawienne ujście.

Jednym z takich właśnie wentyli jest rozrzutność. W roku zeszłym, gdy pojawiły się pierwsze pomarańcze, sztuka kosztowała początkowo 25 kor. W lot rozchwytano transport. Zwolna jabłka Hesperydy tanieć poczęły, ale... w miarę tego malał także popyt! Gdy wreszcie cena doszła do kilku koron za sztukę, nikt ani nie zapytał o pomarańczę. Dla biedoty inteligentnej były jeszcze za drogie, dla dzisiejszych panów upokarzająco za tanie.

Ta zaś pasya wyrzucania pieniędzy, jak w błoto, należy do stałego repertuaru życiowych uciech „panów", a mści się na nieszczęśliwcach, którym wojna przyniosła tylko zubożenie. Oczywiście bowiem kupcy ustanawiają ceny z myślą o onej pasyi, a nie o nędzy, która z każdym groszem liczyć się musi.

Nędzę zaś niech dyabli biorą!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 31 stycznia o godz. 3 popołudniu „Wąsy i peruka", kom. w 3 akt. J. Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 31 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Trawiata", opera w 4 aktach Verdiego z pp. Łowczyńskim i Sieroszewskim w głównych rolach.

W niedzielę, dnia 1 lutego, o godzinie 3 30 popołudniu „Seans", operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Kaniora.

W niedzielę, 1 lutego, o godzinie 7 po raz drugi „Fantazy", dramat w 5 aktach J. Słowackiego z pp. Trapszo, Pillerową, Halacińską, Wernicz, Jankowską, Tarasiewiczem w roli tytułowej, Rydzewskim, Ratschką, Larewiczem, Bieleckim i Bölkem.

W poniedziałek, 2 lutego o godz. 3·30 „Murzyn", kom. w 3 akt. J. Staniawskiego w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek, 2 lutego o godzinie 7 wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 akt L. Falla z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną i Kuligowskim.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Banknoty czeskie. *Bohemia* donosi, że znajdujące się obecnie w obiegu banknoty czeskie zostaną za pół roku zastąpione nowymi banknotami, wydrukowanymi w Ameryce. W ten sposób rząd czeski zapobiec chce fałszowaniu banknotów.

Giełda.

Amsterdam, 28 stycznia. Kurs dewiz

Berlin 2 97.
Wiedeń Noty koronowe. 09.
Londyn 9 15.
Paryż 19 80.
Włochy 17.

MIECZYSŁAW OPAŁEK.

Iluminacye w Polsce.

Kartka z dziejów obyczaju.

(Dokończenie).

Wśród przytłaczającej mnogości owych najrozmaitszych dewiz i emblematów nie brakło też i groteski. Niejaki Stroński, geometra J. K. Mości, któremu uprowadzono żonę, wytacza w oryginalny sposób skargę przed króla. Oświetliwszy rzęsiście okna domu wystawia transparent z wierszem:

Wydarto mi pod Twym bokiem
Skarb najdroższy, lubą żonę.
Prawo idzie żółwim krokiem,
Ja w rozpaczy nędzy tonę.
I ja biedny wśród tej nocy
Nie żałuję na tę świecę.
Królu, wyrwij mnie z przemocy,
Niech się łaską Twą zaszczycę.

Charakterystyczny również transparent widniej na dworku rzeźnika. Chcąc wyrazić swą lojalność wobec monarchy, nie grzesząc przytem nadmiarem subtelności, zapożycza porównań z zakresu swego rzemiosła. Oto wystawia prócz cyfry i portretu króla „laurami adornowanego" konterfekt wołu prowadzonego na rzeź, z napisem w języku niemieckim: „Kto moim królem pogardzi, utnę mu łeb jak wołu".

Niemniejszem poszanowaniem i afektem pała ku królowi niejaki Johan Heinrich Scholtz, z profesyi zdaje się fabrykant powozów. Wystawiwszy w transparencie wyobrażenie karocy z cyfrą króla, marzy o tryumfalnym wozie dla niego pomieszczając napis:

O könnte ich einen Wagen machen
Der in Triumph den König führt i t. d.[1])

W rok później w dniu 3 maja jako w rocznicę wiekopomnej ustawy zajaśniała znowu Warszawa wspaniałą iluminacyą. Do najpiękniej oświetlonych gmachów należały wówczas ratusz na Starem mieście, pałac kasztelanowy Kamińskiej Kossakowskiej, pałac biskupa kijowskiego, jak i marszałka Małachowskiego „gdzie na środku dziedzińca zrobiony był kolos duży, z obszernymi gradusami, gzemsami i czterema pobocznemi piramidami, w różne figury poetyczne iluminowany.[2])

Snać współcześni uważali iluminacye owe za ósmy cud świata, za pełne zaspokojenie potrzeb estetyki i coś takiego, co w falach zapomnienia utonąć nie może. Bo choć lampy i świece pogasły, choć do lamusów zniesiono transparenty, pousuwano kolosy, gradusy i piramidy, to jednak odżyć one musiały na kartach małych książeczek, owego „opisania fajerwerku" tłoczonych u Grölla, czy też „w drukarni J. K. M. i Rzpltey P. Zawadzkiego".

Wprowadzenie kodeksu Napoleona do Polski było w dniach 30 kwietnia i 1 maja 1808 r. połączone w Warszawie z nielada uroczystościami. W programie ich przednie miejsce zajęła naturalnie iluminacya. Z powodzi świateł wybijał się pałac Łubieńskich, gdzie „zakryta iluminacya" w ogrodzie pałacowym, do której las sosnowy i kryte galerye prowadziły, ukazała nagle gościom pomiędzy skałami świątynię pięknej architektury. Wejście do niej zasłaniały obłoki, a wśród nich ujrzano ołtarz, a na nim księgę z napisem: „Kodeks Napoleona". Piękna z głębi kościoła ozwała się muzyka i kantata. Cztery damy z arystokracyi odśpiewały ową kantatę w hołdzie dla bohatera.

„Za podniesieniem zasłony ukazała się wielka skała, na znak stałości, przetrwania wieków, jedności połączonych głazów, wielkości i mocy. Na jej szczycie popiersie Napoleona Wielkiego, które damy w ubiorach Westalek rozstawiane na skale laurami wieńczyły. Pod popiersiem bohatera był wyryty napis: *Leges aeternaque foedera.* Po obu stronach na urwisku skały wznosiły się obeliski. Na jednym z nich wypisano miejsce wiekopomnych zwycięstw ostatniej kampanii, na drugim pamiętne dla Polaków napisy: „Komisya rządząca, pokój Tylżycki, Konstytucya Księstwa Warszawskiego, Dynastya Saska, Kodeks Napoleona".[3])

Z nazwiskiem „boga wojny", z nadziejami w wszechmocnego Napoleona związana też była iluminacya warszawska w r. 1812, nim nad Berezyną rozegrał się bolesny akt wielkiej tragedyi. Radość jednak gościła wówczas w stolicy na poły ze smutkiem. Rok poprzedni skutkiem posuchy nie dał spodziewanych plonów, wojska przez kraj przeciągające zabierały żywność — w Polsce panowała ostateczna nędza. To też podczas iluminacyi „chłopi i biedni gasili lampy, aby z nich łój wyjadać" [4]).

W innych miastach polskich równie żywą była tradycya iluminacyi. Lwów nie pominął pod tym względem żadnej okazyi. Iluminacyą witał Stefana Batorego, święcił tryumf pod Smoleńskiem, uświetniał uroczystości religijne, jak n. p. akt koronacyi obrazu Matki Boskiej w kościele Dominikanów, odbyty dnia 1 lipca 1751 r. Wówczas to od dnia koronacyi począwszy przez całą oktawę „każdego wieczora płonęły najrzęsistsze iluminacye obok sztucznych ogniów i transparentów, z różnemi napisami, a huk dział nieustawał w dalekie strony rozgłaszać tryumfu Najświętszej Boga Rodzicy Maryi Panny szczególnej patronki Lwowa i całej Korony Polskiej [5]).

Zachowana w zbiorze Pawlikowskich ciekawa nadzwyczaj i wyrazista rycina daje nam obraz spektaklu pirotechnicznego urządzonego w r. 1806 w dzisiejszym ogrodzie pojezuickim. Nie wiadomo jedynie wśród jakich okoliczności iluminacya ta się odbyła.

Z następnych lwowskich do bardziej charakterystycznych należy iluminacya w r. 1809 na wejście do miasta wojsk polskich. Z powodzi świateł wybijały się transparenty i inskrypcye, z których jedna pod herbami do dziś istniejącymi na murze arsenału miejskiego głosiła: „Po długo przebytym ucisku i nieszczęściu na wodzie i na lądzie, przyszła wreszcie chwila oswobodzenia, która ciebie (orle) przez ślepotę Niemców tak długo nieuważanego, wydobyła z ciemności! Ciesz się drogi orle! Smutny to los dla naszych dotychczasowych ciemięzców!"

W oknie mieszkania Józefa Dzierzkowskiego widniał transparent przedstawiający jak „złoty orzeł Francuzów, ciskając z swych szponów ogniste pioruny, raził nimi austryackiego orła". Spodem dwuwiersz o tendencyi prawdziwie szlachetnej zwracał się do Polaków z inwokacyą:

Weź szablę, którą niegdyś Bolesław
[zwyciężał,
Obyś nią bronił kraju, lecz nie ucie-
[miężał [6]).

Iluminacyą i uniesieniem witał w dniu 19 marca 1848 roku demokratyczny Lwów proklamacyę cesarską, zapowiadającą wolność prasy, zniesienie cenzury i formacyę Gwardyi narodowej. On też oświetleniem lic, rzuceniem fundamentów pod Kopiec Unii Lubelskiej, żywem słowem i gestem szlachetnym Franciszka Smolki obchodził górnie i podniośle w r. 1869 trzechsetną rocznicę wielkiego aktu w Lublinie.

Od tego czasu jeszcze nieraz później nad stołecznem miastem Galicyi rozgorzała łuna od świateł tysiąca, jakiemi ozłociły się okna i nieraz jeszcze podążali miłośnicy pięknych widoków na Wysoki Zamek, by zobaczyć u stóp jego w kotlinie widok piękny naprawdę.

Zamiłowana bowiem była wesoła lwowska publiczność w owych świetlnych festynach całą duszą.

Mimo to ten sam Lwów wypowiedział się już za naszych czasów przeciw iluminacyom, podnosząc hasło: Nie trwonić grosza, gdy w kraju mało oświaty i tyle innych celów doniosłych czeka urzeczywistnienia!

[1]) Opisanie illuminacyi w dniu 8 maja 1791 roku na anniwersarz imienin Nayiaśnieyszego Pana, nietylko miasta Warszawy, ale y innych miast tak Korony, iako y Litwy, z okoliczności nadaney im Wolności, i zapadłey zbawienney dla Narodu Konstytucyi w Dniu trzecim Maia tegoż Roku. W Warszawie Nakładem i kosztem Autora. W Drukarni J. K. M i Rzpltey P. Zawadzkiego.

[2]) Kitowicz. Tom II.

[3]) Aleksander Kraushar: Z powodu stulecia Kodeksu Napoleona u nas. *Tygodnik Ilustrowany.* Nr. 18 z r. 1908.

[4]) Leon książę Sapieha. Wspomnienia. Lwów. Biblioteka historyczna Altenberga.

[5]) Obraz Najświętszej Maryi Panny Matki Boskiej przez św. Łukasza Ewangelistę malowany w kościele Bożego Ciała WW. XX. Dominikanów we Lwowie łaskami i cudami słynący. Lwów, 1853.

[6]) Stanisław Kunasiewicz. Lwów w roku 1809. Opowieść dziejowa. Lwów 1878.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 364/19. Edykt licytacyjny, oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy Oszczędności w Gorlicach odbędzie się dnia 26 lutego 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. Gorlice lwh. 4 88/128; oznaczenie realności: parcela budowlana l. k. 350 i 500 na których stoją dwa domy jednopiątrowe i parterowy podczas wojny 90 prc. zniszczone. Realność ta jest położona w Rynku Nr. 9. Wartość szacunkowa 22 857 kor. 12 h. Najniższa oferta 15 238 kor. 8 h. Do realności lwh. 4 ks. gr. Gorlice należą następujące przynależności: klosety, oszacowane na 473 koron 28 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 12 stycznia 1920. (831 3—3)

E. II. 614/18. Na wniosek Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie strony egzekwującej, odbędzie się dnia 11 marca 1920 o godzinie 10 przed południem w poniżej wspomnianym sądzie w biurze Nr. 96 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacya realności pod l. kons. 1812 2/4 we Lwowie przy ul. Dekerta bocznej pod l. orj. 6, objętej whl. 2793 Dz. II. ks. gr. m. Lwowa, składającej się z parceli budowlanej o powierzchni 398 m.² i dwupiątrowej kamienicy. Wartość szacunkowa tej realności wynosi kwotę 134.274 kor. 50 h., najniższa więc oferta 67.137 kor. 25 h. Do realności obj. lwh. 2793 ks gr. dla II. dz. m. Lwowa należą przynależności: wanny, muszle wodociągowe, story, dzwonki i t. p. opisane bliżej w protokole ocenienia a oszacowane na 6.723 kor. 50 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelaryi sądowej Oddz. II.

Sąd powiatowy S. I. Oddział II.

Lwów, dnia 10 stycznia 1920. (793 3—3)

E. II. 616/18 (9). Na wniosek Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 11 marca 1920 o godz. 10 przed południem w poniżej wspomnianym sądzie w biurze Nr. 96 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacya realności pod l. kons. 1814 2/4 we Lwowie przy ulicy Dekerta bocznej pod l. orj. 10 objętej whl. 2795 ks. gr. dla Dz. II. m. Lwowa, składającej się z parceli budowlanej o powierzchni 394 m.² i dwupiątrowej kamienicy. Wartość szacunkowa tej realności wynosi kwotę 124.435 kor. 43 h. Najniższa więc oferta 62.2 7 kor. 72 h. Do realności obj. whl. 2795 Dz. II. m. Lwowa należą przynależności: wanny, story, kraty, dzwonki i t. p. opisane bliżej w protokole ocenienia a oszacowane na kwotę 4 477 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelaryi sądowej Oddziału II.

Sąd powiatowy S. I., Oddział II.

Lwów, dnia 10 stycznia 1920. (795 3—3)

E. II. 615/18 (7). Na wniosek Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 11 marca 1920 o godzinie 10 przed południem w poniżej wspomnianym sądzie w biurze Nr. 96 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacya realności pod l. kons. 1813 2/4 we Lwowie przy ul. Dekerta bocznej pod l. orj. 6 objętej whl. 2794 Dz. II. ks gr. gm. m. Lwowa, składającej się z parceli budowlanej o powierzchni 398 m.² i dwupiątrowej kamienicy. Wartość szacunkowa tej realności wynosi kwotę 128 706 kor. 55 h. Najniższa więc oferta 64 353 kor. 28 hal. Do realności obj. whl. 2794 Dz. II. miasta Lwowa należą przynależności: story, wanny, piece i t. p. opisane bliżej w protokole ocenienia a oszacowane na 5.954 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelaryi sądowej Oddziału II.

Sąd powiatowy S. I., Oddział II.

Lwów, dnia 10 stycznia 1920. (794 3—3)

E. 457/17 (5). Na żądanie Ozyasza Grossmana odbędzie się dnia 19 marca 1920 godz. 9 m. 30 rano w biurze Nr. 29 licytacya całych realności lwh.: 1. — 110, 2. — 968, 3. — 1.291, 4. — 1 376 i 5. — 16,60 części whl. 464 gm. Szówsko, oraz 6. whl. 21 gm. Setna. Nieruchomości są ocenione a to: ad 1. na 3.810 kor., ad 2. — 3.493 koron, ad 3. — 874 koron, ad 4 — 2 344 kor., ad 5. — 3.184 kor. ad 6 — 4.574 kor. Ceny wywołania: ad 1. — 2 540 koron, ad 2 — 2.329 koron. ad 3. — 583 koron, ad 4. — 1.563 kor., ad 5. — 2.123 koron, ad 6. — 3.049 koron. Na realności 110 znajdują się zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 2 stycznia 1920. (868)

E. 469/18. Edykt licytacyjny. Zobowiązany Michał Kuta w Kaczówce Na wniosek strony egzekwującej dr. Maksymiliana Kahanego, adwokata w Dąbrowie, odbędzie się 26 lutego 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 5, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya 14/32 części realności lwh. 50 gm. Żdżary zobowiązanego własnej. Wartość szacunkowa 4 946 kor 28 hal. Najniższa oferta 2.470 kor. 14 hal. Do realności lwh. 50 ks. gr. Żdżary należą następujące przynależności: drzewa owocowe, drzewa nieowocowe, krzaki olchowe, 17 mtr. ogrodzenia i studnia, oszacowane na 273 kor. z czego na 14/32 części przypada 119 koron 42 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Dąbrowa, dnia 5 stycznia 1920. (867)

Rozmaite obwieszczenia.

C. XIII. 361/19 (11). Przeciw Dmytrowi Pasławskiemu, z Kołpca, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Wasyla Szycha, w Kołpcu, pozew o zezwolenie na wpis prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 29 marca 1920 godz. 10 rano, sala 73. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. Maryę Napis zam. Kułyk, właścicielkę realności w *Kołpcu*, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział XIII.

Drohobycz, dnia 21 stycznia 1920. (858)

C. I. 600/19. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Iwanie Pawłów, wniesiony został do sądu powiatowego w Komarnie przez Andrzeja Pawłów pozew o komorę względnie równowartość tejże w kwocie 1.000 koron. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 13 lutego 1920 r. godz. 9 rano biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Iwanie Pawłów ustanawia się Annę Pawłów, wdowę po Iwanie, w Hołodówce, kuratorką.

Ta kuratorka zastępować będzie masę spadkową po ś. p. Iwanie Pawłów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa spadkowa przeprowadzoną nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Komarno, dnia 13 grudnia 1919. (859)

C. IV. 202/19 (1). Przeciw firmie: „L. Griff l i H. Schwarz" w Pasiecznie, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Nadwórnie przez Karola Weberbauera w Pasiecznie pozew o 9 789 koron 20 hal. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 lutego 1920 godz. 8·30 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Kalmusa, adwokata w Nadwórnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną firmę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nadwórna, dnia 9 września 1919. (860)

C. I. 62/18. Przeciw Jackowi Hawdunowi z Ciemierzyniec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu

powiatowego w Przemyślanach przez Hryńka Hawduna z Ciemierzyniec pozew o uznanie prawa własności pgr. 2390 i t. d. gm Ciemierzyńce. Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 27 lutego 1920 r. o godz 9 rano. Celem strzeżenia praw Jacka Hawduna ustanawia się p. dr. Stanisława Cieleckiego, adwokata w Przemyślanach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jacka Hawduna w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Przemyślany, dnia 18 stycznia 1920. (861)

L. M. 39688/19 V. (850)

Edykt.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości stosownie do przepisów §§ 27 i 29 now. do ust. przem. z 15 marca 1883 Nr. 39 Dz. u. p., że firma J. Ibnatowicz „Pierwsza krajowa fabryka chemiczno - kosmetyczna", protokołowana uchwałą sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie Oddz. IV. z 17 lipca 1919 l. cz. pojed. II. 86 fiirm 409 wniosła dnia 10 listopada 1919 prośbę o konsens na wyrób i sprzedaż mydła toaletowego i gospodarskiego w realności pod l. orj. 25 przy ul. Sykstuskiej przez zastępcę przemysłowego dr. Kazimierza Ibnatowicza, inżyniera.

Do rozpoznania sprawy i zbadania stosunków miejscowych, określenia warunków proszonego konsensu, pod względem budowniczo i przemysłowo policyjnym niemniej ocenienia możliwych zarzutów osób trzecich, zarządza Magistrat rozprawę komisyonalną na miejscu i wyznacza do tego termin na dzień 10 lutego 1920 (wtorek), o godzinie 11 przed południem.

Ktoby przeciw zamierzonemu urządzeniu miał do podniesienia jakie zarzuty ze stanowiska prywatnego lub publicznego może je wnieść ustnie lub pisemnie przy komisyi lub też przed terminem podać do Magistratu na piśmie, w przeciwnym bowiem wypadku, pozwolenie na urządzenie mydlarni t. j. wyrobu i sprzedaży mydła udzielone będzie o ile nie zstaną stwierdzone jakie przeszkody z urzędu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 8 stycznia 1920.

C. II. 604/19 (2). Przeciw Karolinie Byniak, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Kasę Oszczędności król. wolnego miasta Sanoka pozew o zapłacenie 6 rat po 102 kor. 24 hal. zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została rozprawa na dzień 9 lutego b. r. o godz. 9 rano w tut. sądzie Nr. 16. Celem strzeżenia praw Karoliny Byniak ustanawia się p. dr. Weidmanna, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 10 stycznia 1920. (865)

E. XV. 371/19. Dr. Markusa Pfeffera w Maschau, ma być doręczoną uchwała z dnia 17 października 1919 l. (z E XV. 371/19. którą dozwoloną została przymusowa licytacya realności whl 3445 gm. kat. Stanisławów. Ponieważ niewiadomo, gdzie zobowiązany przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dr. Werfla, adwokata w Stanisławowie.

Tenże kurator zastępować będzie zobowiązanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział XV.

Stanisławów, dnia 14 stycznia 1920. (866)

C. XII. 545/19 (4). Przeciw Stanisławowi Pytel, właścicielowi realności w Drohobyczu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Ludwika Gersetmana, właściciela księgarni w Drohobyczu, pozew o oddanie w naem posiadanie mieszkania. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 10 lutego 1920 godzina 9 rano sala 78. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. dr. Michała Piechowicza, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopoki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział XIII.

Drohobycz, dnia 23 stycznia 1920. (872)

Cg. IX. 22/20 (1). Przeciw Pawłowi Nikondrowicz Przybylskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane został wniesiony do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez dr. Tadeusza Oskierzyńskiego pozew o 125 000 koron zpn. Na podstawie pozwu została wyznaczona pierwsza audyencya na 17 lutego 1920 r. o godz. 9 w sali 28 tutejszego sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Strzemieńskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział IX.

Lwów, dnia 28 stycznia 1920. (889)

Spadki.

A. 234/19 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Marya z Sułkowskich 1 v. Bębenek 2 v. Daniel, rolniczka w Laskowej, zmarła dnia 18 listopada 1918. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Stanisław Bębenek, Ludwik Bębenek, Piotr Bębenek, Jan Daniel i Jakób Daniel, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Michała Daniela.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Limanowa, 14 czerwca 1919. (869 1—3)

A. III. 103/19 (5). Wojciech Michalczewski, brukarz zmarł dnia 14 marca 1918 w Stryju bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Do spadku po nim z ustawy powołaną jest córka Marya Michalczewska. Maryę Michalczewską, której miejsce pobytu nie jest znane, wzywa się, aby w przeciągu roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla niej kuratora w osobie Antoniny Demskiej w Stryju.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Stryj, 4 listopada 1919. (819 1—3)

Konkursa.

Prez. 2985 (791)

Konkurs.

W okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego będą obsadzone posady woźnych w sądach okręgowych: w Samborze, Sanoku, Stryju i Tarnopolu i w sądach powiatowych w Bołszowcach, Gwoźdźcu, Jarowie, Kosowie, Kutach, Lutowiskach, Mikolnicy, Pochajcach, Podkamieniu, Potoku Złotym, Rohatynie, Skałacie, Sołotwinie i Zborowie tudzież posady woźnych, które opróżnią się po rozpisaniu tego konkursu.

Ubiegający się mają wnieść podania do Prezydyum sądu apelacyjnego we Lwowie wprost, a jeżeli są w służbie państwowej w drodze służbowej do dnia 29 lutego 1920. Do podań należy dołączyć metrykę urodzenia, dokument przynależności państwowej, świadectwa szkolne, świadectwo moralności, dotychczasowego zatrudnienia i wystawione przez rządowego lekarza świadectwo przydatności fizycznej.

Lwów, dnia 24 stycznia 1920.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Wyroki prasowe.

Pr. 11/20. (846)

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Zemla i Wola" Nr. 5 z dnia 25 stycznia 1920 w artykule pod tytułem: „Za czym idut na Ukrainu" w ustępie od słów: „a tilki pany obszarnyki" do końca zawiera znamiona zbrodni występku z § 302 u. k. uznał dokonaną w dniu 22 stycznia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 24 stycznia 1920.

Pr. III. 6/20. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k, że treść artykułu zamieszczonego w Nr. 157 peryodycznego zagranicznego czasopisma drukowego „Codzienny Głos robotniczy" z daty Detroit Mich dnia 19 listopada 1919 z napisem „Z Polski — Obozy jeńców" zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 u. k. i art. IV. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dpp. z roku 1863 zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 22 stycznia 1920. (796)

Pr. 7/20 (2). (847)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. 1. że treść artykułu umieszczonego w Nr. 3 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Ukraiński Hołos" z p. p. „Z sudowoji sali" od słów: „W skonfiskowanej części patrzy autor" do słów „wobec czego konfiskata jest usprawiedliwiona" zawiera znamiona zbrodni z § 58 c. u. k. 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Ukraińskij Hołos" jest usprawiedliwioną. 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Przemyśl, dnia 21 stycznia 1920.

U. I. 25/20 (1). Sąd powiatowy karny jako prasowy w Krakowie orzeka na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że ulotny druk bez daty i miejsca wydania zatytułowany: „Plan polski zaludnienie Śląska cieszyńskiego" nie podający miejsca wydrukowania, nazwy drukarni i nakładcy, zawiera przedmiotową istotę czynu z § 9 ust. pras., że zarządzoną konfiskatę tego druku zatwierdza się i zakazuje się jego rozszerzania.

Sąd powiatowy karny Oddz I.

Kraków, dnia 15 stycznia 1920. (877)

U. I. 26/20 (1). Sąd powiatowy karny jako prasowy w Krakowie orzeka na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że ulotna broszura bez daty pod tytułem: „Jak wygląda polski raj", nie podająca miejsca wydrukowania, nazwy drukarza i nakładcy, zawiera przedmiotową istotę przekroczenia z § 9 ustawy prasowej, że zarządzoną konfiskatę tej broszury zatwierdza się i zakazuje się jej rozszerzania.

Sąd powiatowy karny, Oddz. I.

Kraków, dnia 15 stycznia 1919. (878)

U. I. 27/20 (1) Sąd powiatowy karny jako prasowy w Krakowie orzeka na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k, że ulotny druk bez daty, pod tytułem: „Dla Polaków polskie szkoły" nie podający miejsca wydrukowania, nazwy drukarni i nakładcy, zawiera przedmiotową istotę przekr. z § 9 ustawy pras., że zarządzoną konfiskatę tego druku zatwierdza się i zakazuje się jego rozszerzania.

Sąd powiatowy karny, Oddz. I.

Kraków, dnia 15 stycznia 1920. (879)

U. I. 24/20. Sąd powiatowy karny jako prasowy w Krakowie orzeka na wniosek Prokuratoryi po myśli § 493. p. k., że ulotny druk bez daty i podania miejsca wydania zatytułowany: „Gdzie prawda? — Ewangelicy, Bracia i Siostry", nie podający miejsca wydrukowania, nazwy drukarza i nakładcy zawiera przedmiotową istotę przekroczenia z § 9 ustawy prasowej, że zarządzoną konfiskatę tegoż druku zatwierdza się i zakazuje się jego rozszerzania.

Sąd powiatowy karny Oddz. I.

Kraków, dnia 15 stycznia 1920. (876)

U. I. 23/20. Sąd powiatowy karny jako prasowy w Krakowie orzeka na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że ulotny druk bez daty i miejsca wydania, zatytułowany: „Interes gospodarczy Księstwa Cieszyńskiego wymaga niepodzielności z Ostrawą", nie podający miejsca wydrukowania, nazwy drukarza i nakładcy, zawiera przedmiotową istotę przekr. z § 9 ust. pras., że zarządzoną konfiskatę tegoż druku zatwierdza się i zakazuje się jego rozszerzania.

Sąd powiatowy karny, Oddz. I.

Kraków, dnia 15 stycznia 1920. (875)

Kuratele.

P. V. 363/18 (1). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 14 października 1918 L. V. 67/18/4 pozbawiono całkowicie własnowolności Izaka Gansa zam ostatnio w Przemyślu a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono p. Abrahama Gansa.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl 14 października 1919. (658)

Amortyzacye.

T. 13/18 Na wniosek Simona Glaubarta w Stanisławowie, ul. Z sina Wola 81 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Stanisławowskiej Kasy oszczędności a to Nr. 11635 opiewającej na nazwisko Perli Glaubart o stanie z 1 stycznia 1918 317 K 08 h Nr. 8614 opiewającej na nazwisko Racheli Glaubart o stanie z 1 stycznia 1918 385 K 04 hal.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczki te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 25 lipca 1918. (801)

T. 240/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Eisiga Wolfa kupca w Wolance podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papieru wartościowego, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Weksel z daty Przemyśl 3 czerwca 1914 na 2000 K opiewający przez Eliasza Wolfa wystawiony a przez Ryfkę Eisner i Eisiga Eisnera akceptowany.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 września 1919. (826)

T. 249/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych Na wniosek Prokuratoryi Skarbu we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Ruskiej Szczadnyci w Przemyślu na rzecz gr. kat. Parafii i cerkwi w Więckowicach a to Nr. 7428 na 66 K (wykup danin) i Nr. 9177 na 277 K (legat śp. Dańku Musyńskiego) opiewające...

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 października 1919. (827)

T. 108/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jakóba Rubinfelda recte Goldsteina, piekarza w Przemyślu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe uprzyw. Wiedeńskiego Banku związkowego Ekspozytura w Przemyślu. Nr. 11560 na 3072 K 09 h na nazwisko Rubinfeld Goldstein Jakób i Nr. 11257 na 13.305 K 95 h na nazwisko Jakób Goldstein Rubinfeld.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Przemyśl, dnia 30 czerwca 1919. (647)

T. 127/19 (5). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Beili Bergerfreund w Jarosławiu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie karty zastawnicze Zakładu zastawniczego Maksymiliana Sobla w Jarosławiu Nr. 4098 na pożyczkę 24 K, Nr. 4143 na pożyczkę 60 K na które zastawiono 1) los serbski Ser 428 Nr. 59, 2) los serbski Ser. 6323 Nr. 94, 3) kupon prem. losu Tow. kred. ziem. aus r. S. 2128 Nr. 31.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 27 listopada 1919. (648)

T. 309/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Izydora Mendlera kupca w Tarnowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi. Także inni interesowani winni zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Akcept wekslowy na kwotę 200 kor. wystawiony w Przemyślu, na dniu 14 czerwca 1914 z datą zapadłości 14 września 1914 wystawiony przez Selwę Hirsch zamieszkałą w Przemyślu Targowica, jako wystawczynię a przyjęty przez Mosesa Hirscha i Salamona Hirscha obu w Przemyślu na Targowicy.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 20 listopada 1919. (828)

Edykta

W sprawach uznania za zmarłego

T. 166/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya z Zelisków Sałaban lat około 40 w Jałowie nowym, żona Semka, w lecie 1915 przy odwrocie wojsk rossyjskich wraz z innymi mieszkańcami Ostuli wypędzona do Rossyi mieszkała w Horodyszczu, zachorowawszy zaś udała się do szpitala w Kostopolu, gdzie wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarła w jesieni 1915.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., wobec tego wdraża się na prośbę Semka Sałabana postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, albo panu adwokatowi dr. Ozyaszowi Rastowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Maryę Sałaban wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawiła lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Po dniu 28 lutego 1910 roku sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 28 listopada 1919. (824 2—3)

T. 258/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Kijanka urodzony 6 czerwca 1843 w Nienadowej w roku 1898, wyjechał na roboty do Rumunii i wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł tamże w drodze do szpitala i został pochowany w Mamornicy w zimie 1898/1899.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 10 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Wiktoryi Głowoczowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Izydorowi Löwenthalowi w Przemyślu, którego ustanawia się kurtorem. Antoniego Kijankę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 listopada 1919. (655 2—3)

T. 239/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Wołoszyn urodzony 1893 roku w Pełkiniach, powołany w sierpniu 1914 do 90 pułku piechoty, wedle przeprowadzonych dochodzeń miał zginąć w grudniu 1914 w Królestwie Polskiem.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Jana Wołoszyna postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Antoniego Wołoszyna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu31 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 26 listopada 1919. (654 2—3)

T. 278/19 (3). Zarządzenie postępowania celem znania za zmarłego. Piotr Skrabka urodzony 28 czerwca 1875 w Pnikucie i tam zamieszkały, w sierpniu 1914 powołany do 34 pułku pospolitego ruszenia. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że tenże w czasie bitwy w miejscowości Swięte koło Radymna został zabity.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego smierci w myśl § 24 i 277 u. c. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Ludwiki Skrabka postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Ludwikowi Reichowi, adwokatowi w Przemyślu, którego równocześnie ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Piotra Skrabki wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 10grudnia 1919. (653 2—3)

T. IV. 41/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Uryga ur. w r. 1893 w Krosnej i tam zamieszkały, szeregowiec 20 pp. b. armii austryackiej, zaginął 6 grudnia 1914 pod Urbają i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia i wieść o nim zaginęła.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci z § 1 ces. rozp. z 31 grudnia 1914 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Agnieszki Urygowej w Krosnej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 15 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 18 listopada 1919. (818)

T. 64/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego a małżeństwo jego za rozwiązane. Piotr Boczan syn Andzeja i Maryi z Horisznych urodzony w Hajworonie 9 czerwca 1876, tamże zamieszkały, rolnik gr. katol., ożeniony 4 lutego 1902 z Anastazyą z Michalskich, powołany został 1 sierpnia 1914 do służby wojskowej austr. z powodu ostatniej wojny i od tego czasu nie ma o nim żadnej wieści. Zgodnie z wnioskiem żony wdraża się postępowanie celem uznania jego za zmarłego a małżeństwa jego za rozwiązane. Ktoby miał wiadomość o nim, winien zgłosić to do sąudu 31 maja 1920, a on sam do tego dnia w sądzie, się zgłosił lub sąd inaczej o sobie zawiadomił. Po tym dniu na wniosek czyjkolwiek orzeknie sąd stanowczo w tej sprawie. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata pana dra Chaima Reicha w Brzeżanach.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 11 października 1919. (595)

T. 293/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Pawła Bereźnickiego syna Dmytra. Pawło Bereźnicki syn Dmytra urodzony 19/3 1831 i zamieszkały w Bereźnicy Sp. Kałusz powołany ogólną mobilizacyą do 33 pułku strzelców i wyruszył w pole i od tego czasu nie dał o sobie żadnych wiadomości. Swiadek Wasyl Baziuk syn Fedia zeznał, że służąc razem z Pawłem Bereźnickiem w jednem pułku i kompanii we wrześniu 1914 w bitwie Kraśnikiem podczas szturmu na nasz oddział widział jak Pawło Bereźnicki padł przebity bagnetem a nawet prosił żeby go dobić, a gdy się cofnęli już go nie widział. Czy skończył życie wtedy na polu tego nie wie i więcej o nim nic nie słyszał. Swiadkowie zaś Jędrzej Bereźnicki syn Antoniego i Mikołaj Starczewczewski zeznali, że służąc również w tym samym pułku słyszeli jak opowiadano że Paweł Bereźnicki został zabity. Nazwisk żołnierzy, którzy to opowiadali sobie nie przypominają.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Pawło Bereźnicki syn Pawła poniósł śmierć, przeto na prośbę Anieli Bereźnickiej córki Jędrzeja w Bereźnicy wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo Andrzeja Bereźnickiego, którego ustanawia kuratorem aż do dnia 2 maja 1920 o zaginionym Pawle Bereźnickim. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 16 stycznia 1920. (623)

T. 262/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Prokopa Nahajowskiego. Prokop Nahajowski urodzony 22 lipca 1873 i zamieszkały w Trybuchowcach dowołany został ogólną mobilizacyą do austr. wojska nie dał o sobie od tego czasu żadnej wiadomości. Swiadkowie Semen Ilciów i Iwan Piskliwiec zeznali, że będąc razem z Nahajowskim wiedzą że tenże przebywał w stanie beznadziejnym w szpitalu a świadek Iwan Piskliwiec słyszał od niebyjącego już obecnie Fedia Warguna, że Nahajowski w szpitalu zmarł i pokazywał mu nawet miejsce pod lasem w Skolem gdzie został pochowany,

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Prokop Nahajowski poniósł śmierć, przeto na wniosek Rózki Nahajowskiej z Trybuchowiec wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo Maksyma Kuczera w Trybuchowcach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego aż do dnia 15 kwietnia 1920 o zaginionym Prokopie Nahajowskim. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 24 grudnia 1919. (597)

T. 89/19 (2). Michał Sliwiński, syn Wincentego i Maryi urodzony 8 września 1889 w Sokolnikach zamieszkały w Sokołowie ad Wodniki rolnik rz. kat. ożeniony 7 czerwca 1914 z Anną Skrzynkowską brał w ostatniej wojnie austryackiej jako żołnierz austryacki w r. 1916 udział w ataku na wojska rosyjskie pod Czerniowcami gdzie ugodzony kulą nieprzyjacielską pozostawiony został podczas odwrotu austryackiego na polu bitwy ranny. Od tego czasu ni-ma o nim żadnej wiadomości a lwowska sekcya wywiadowcza Czerwonego krzyża stwierdziła pismem z 12 grudnia 1917 że jako zaginiony od 10 czerwca 1916.

Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go zmarłego a małżeństwo jego za rozwiązanie. Ktoby miał o nim wiadomość, winien donieść o tem sądowi do 15 czerwca 1920, a on sam ewentualnie do tego dnia albo stanąć w sądzie, lub w inny sposób zawiadomić o sobie. Po tym dniu sąd ponownie rozstrzygnie stanowczo sprawę. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się p. adwokata dr. Schüssla w Brzeżanach.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 19 listopada 1919. (594)

T. VI. 342/19 (6). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Kuś Ignacy, rolnik z Targowiska, syn Katarzyny Kuś, urodzony w r. 1887 w Targowisku powiat Bocnnia, przydzielony do 16 pułku pospolitego ruszenia, wysłany w r. 1918 na włoski front z kompanią budownictwa 6/93, według zeznań świadków Stanisława Kasakiewicza i Stanisława Wiśniewskiego z Krakowa, poniósł śmierć dnia 18 września 1918 wskutek własnej nieostrożności i został pochowany w Tre-Pali we Włoszech.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Maryi Kusiowej zarządza się postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15 lutego 1921 sądowi udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VI

Kraków, dnia 9 stycznia 1918. (893)

T. V. 242/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Adam Antoni dw. im. Jenke ur. 1891 r. w Przeworsku, powołany w szeregi 90 p. p. w sierpniu 1914 roku, pełnił służbę wojskową na froncie rossyjskim i pod Opatowem dostał się do niewoli rossyjskiej 2 listopada 1914 jako jeniec przebywał w Rossyi obłość wojska Douskowo pocsta Aleksiejewo Leonowo, Rudnik Prochorowa w kopalni węgla i tu zmarł dnia 25 sierpnia 1917 roku co stwierdził naoczny świadek Józef Hartleb, nauczyciel z Tryńczy.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Adam Antoni Jenke poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi z Lepiankiewiczów Jenke z Przeworska, wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Wilusza, adwokata w Rzeszowie, aż do dnia 20 marca 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 11 listopada 1919. (888 1—3)

T. V. 240/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Mirkiewicz urodzony 8 września 1885 w Przeworsku, powołany podczas mobilizacyi w roku 1914 w szeregi 90 pp., brał udział w bitwach pod Lublinem i Kraśnikiem z początkiem września 1914 został ciężko ranny szrapnelem w brzuch co potwierdził naoczny świadek Michał Mroszczyk z Bud przeworskich i od tego czasu ślad o Franciszku Mirkiewiczu zupełnie zaginął,

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na wniosek Maryi Mirkiewicz z Przeworska postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem wydaje się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym tut. sądowi, albo p. dr. Sołtysikowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 15 czerwca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 5 listopada 1919. (887)

T. 175/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Horbowy urodzony 26 listopada 1860, zamieszkały w Polchowej, powołany w roku 1915 jako forszpan do armii niemieckiej wedle przeprowadzonych dochodzeń zachorował z początkiem maja 1915 ciężko na czerwonkę i został odwieziony do szpitala w Radymnie. Odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anny Horbowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Michałowi Buxbaumowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Horbowego wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 21 listopada 1919. (825 1—3)

T. 69/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paraska urodz. Zołubak zam. Zarzycka żona Piotra w Wojutycach, wniosła o uznanie męża jej Piotra Zarzyckiego za zmarłego, a małżeństwa jej z nim zawarte za rozwiązane. Z zeznań świadka Antoniego Pilcha wynika, że Piotr Zarzycki służąc w b. armii austr.-węg. brał udział w bitwie pod Przemyślem w dniu 19 marca 1915 i został wówczas zabity.

Wobec tego w myśl 1 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. i z 31 marca 1918 Nr. 129 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 8 sierpnia 1919. (838)

T. 146/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna z Plutów Nosowska w Sadkowicach, wniosła o uznanie jej męża Michała Nosowskiego za zmarłego, a małżeństwa z nim zawarte za rozwiązane. Z zeznań świadka Iwana Gałana wynika, że Michał Nosowski jako żołnierz 33 pułku obrony krajowej b. armii austr. brał udział na wiosnę 1915 w Karpatach w licznych potyczkach, w których został ranny i zapewne zmarł, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wzywa się przeto każdego ktoby miał o nim wiadomość, aby zawiadomił o tem sąd lub kuratora pana adw. dr. Zeilera w Samborze o wyżej wymienionym. Na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1920 wniesiona, sąd tutejszy rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 8 listopada 1919. (837)

T. IV. 89/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Romanek syn Mikołaja i Maryi, urodzony w Polance wielkiej przy Oświęcimie w r. 1883 żołnierz 20 pułku piechoty 4 batalion — po-

dług podania jego towarzysza dostał się do niewoli serbskiej i do szpitala — od tego czasu brak o nim wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. c., zarządza się na wniosek jego żony Katarzyny Romankowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi okręgowemu w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym.

Antoniego Romanka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 maja 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 19 września 1919. (785)

T. 16/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Stefana Petrończaka. Stefan Petrończak urodzony dnia 29 grudnia 1888 w Ułaszkowcach, syn Jana i Maryi z domu Szewczuk, jako żołnierz 20 p. obrony krajowej, z końcem sierpnia 1914 r. biorąc czynny udział w operacyach wojennych pod Mikołajowem, ugodzony kulą karabinową w pierś padł na ziemię i wedle zeznań świadka Michała Wynniczuka podczas przenoszenia go na płachcie namiotowej za linię bojową Stefan Petrończak zmarł.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Stefan Petrończak syn Jana poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi urodz. Sawko zamężn. Petrończak wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego i uznania małżeństwa jego z Maryą Sawko zawartego w dniu 11 listopada 1913 w Szulhanówce za rozwiązane. Wydaje się przeto wezwanie ogólne, by zawiadomiono sąd albo adw. dr. Izydora Kołowera, którego równocześnie kuratorom i obrońcą węzła małżeńskiego się ustanawia aż do dnia 1 kwietnia 1920 o zaginionym Stefanie Petrończaku. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 18 grudnia 1919. (618)

T. 128/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hanuśka Podoba żona Iwana w Rumnie, wniosła o uznanie jej męża Iwana Podoby za zmarłego. Z zeznań świadka Stanisława Patera, Fedka Podoby i wnioskodawczyni wynika, że Iwan Podoba z wybuchem wojny powołany został do 10 pułku piechoty b. armii austro-węg. i we wrześniu 1914 r. brał udział w potyczkach koło Biłgoraja, gdzie prawdopodobnie poległ, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr Zwaryczowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 8 grudnia 1919. (839)

T. 237/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Barbara z Dempniaków zam. Ziembowiczowa w Samborze wniosła o uznanie męża jej Franciszka Ziembowicza za zmarłego. Z zeznań świadka Jana Lewkowicza wynika, że Franciszek Ziembowicz, który służył przy 33 pułku piechoty b. armii austro-węg. przy przeprawie przez rzekę Wieprz w sierpniu 1914 zapewne utonął z wielu innymi, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ktoby o nim miał jaką wiadomość zechce donieść sądowi. Po dniu 1 maja 1920 na ponowny wniosek rozstrzygnie sąd co do uznania go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 14 grudnia 1919. (810)

T. V. 227/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adam Nowak syn Franciszka i Maryi, urodzony 24 stycznia 1883 w Trzebusce, powołany do wojska w sierpniu 1914, odszedł na front rossyjski z 17 p. obr. kraj. i 24 października 1914 miał zginąć od kuli koło Niska i od tego czasu ślad o nim wszelki zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowe domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Tekli z Kozłów Nowakowej z Trzebuski sp. Sokołów postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Wiluszowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem i zarazem obrońcą związku małżeńskiego tegoż, wzywa się, aby stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 11 listopada 1919. (832)

T. 110/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia zaszłej śmierci Jakóba Wrotnego. Jakób Wrotny gospodarz w Kołzowie pow. Złoczów, powołany do służby wojennej dnia 1 sierpnia 1914, miał zginąć na wiosnę 1915 roku w walkach w Karpatach i od tego czasu wszelki słuch po nim zaginął. Przesłuchany pod przysięgą świadek Michał Seńków zeznał, że Jakóba Wrotnego znał osobiście jeszcze przed wojną. Trzeciego dnia ruskich Wielkanocnych świąt 1915 r. wyszedł Jakób Wrotny na pozycyę jako post i na tym posterunku ugodzony został kulą rossyjską w bok, porzucił posterunek, przybiegł do schroniska sanitetów i wkrótce zmarł. Świadek widział go trupem i był na jego pogrzebie.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jakób Wrotny poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Anny Wrotnej ur. Serafinowicz wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo kuratora pana dr. Hirschhorna adwokata w Złoczowie, którego zarazem obrońcą węzła małżeńskiego się ustanawia do dnia 1 kwietnia 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Złoczów, 1 grudnia 1919. (777)

T. VI. 375/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Migdał Franciszek rolnik w Łapczycy, syn Agnieszki, urodzony w r. 1884 w Moszczenicy powiat Bochnia, przydzielony w grudniu 1914 do 16 pułku obrony krajowej — według pisma kadry likwidacyjnej tego pułku zaginął dnia 17 marca 1915 i od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. c. p., zarządza się na wniosek Agnieszki Migdałowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Franciszka Migdała wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 28 grudnia 1919. (760)

T. 145/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania Salomona Hochberga za zmarłego. Salomon Hochberg syn Sary Hochberg ze Złoczowa, wstąpił do służby wojskowej z początkiem sierpnia 1914, zaś od początku roku 1917 wszelki ślad po nim zaginął. Przesłuchany pod przysięgą świadek Ozyasz Nay false Zwiebel zeznał, że w styczniu 1916 odszedł z 19 Marschkompanią w pole na front włoski i tam zeszedł się z Salomonem Hochbergiem, którego znał osobiście jeszcze przed wojną i razem tamże służyli do maja 1917. W maju 1917 r. został Hochberg jako plutonowy wysłany do Grahowy na tak zwany „Sturmkurs“ i więcej ztamtąd nie wrócił, a w 2—3 dni później było w rozkazie, że Salomon Hochberg padł. W kilka dni później gdy świadek przez Grahovę przeszedł, dopytywał się za Hochbergiem i znajomi żołnierze mówili mu, że Hochberg padł od bomby włoskiej i wskazali mu miejsce, gdzie Hochberg leży pochowany.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się postępowanie, celem uznania Salomona Hochberga za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi, którego ustanawia się w osobie p. dr Edelberga, adwokata w Złoczowie wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Salomon Hochberg mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu Sąd tutejszy na ponowny wniosek orzeknie po dniu 1 lipca 1920 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 12 grudnia 1919. (593)

T. VI. 275/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Pączek Władysław, rolnik syn Wojciecha i Zofii, urodzony w r. 1880 w Żegocinie powiat Bochnia przydzielony w r. 1914 do 32 pułku obrony krajowej został ranny 23 października 1914 według zeznań Antoniego Chodura z Półomia dużego, któremu nazajutrz towarzysze broni opowiadali, że szpital polny w którym Pączek leżał trafiony granatem zgorzał. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Katarzyny Pączkowej z Żegocina postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego, oraz celem uznania zawartego z nim małżeństwa za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. Władysławowi Chrząszczyńskiemu, adwokatowi w Krakowie, którego ustanawia się kuratorem.

Władysława Pączka wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 15 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, 9 grudnia 1919. (754)

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. M. 93768/19.

Ogłoszenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że Dyrekcya Policyi we Lwowie doniosła o znalezieniu kilkunastu torebek z pieniądzmi, kilkunastu męskich i damskich pularesów, kilkunastu portfelów, książeczki wkładkowej na nazwisko Frokopower Flam i Kuszaj, kilkunastu paszportów, kwitów pieniężnych, walizek, kilka srebrnych zegarków, oraz różnych dokumentów, świadectw i legitymacyi.

Po przedmioty te wyżej wymienione dotąd nikt się nie zgłosił.

W celu wykazania prawa własności ewentualnie odebrania tych przedmiotów zechcą interesowani zgłosić się w biurze Departamentu I. Magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14-tu.

We Lwowie, dnia 9 grudnia 1919

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

ZAPROSZENIE
na
Walne Zgromadzenie

„Związku Kupców“ Stow. zarejestr. z ogr. poręką odbędzie się dnia 9 lutego 1920 o godz. 7 wieczorem w lokalu Stow. przy ul. Romanowicza L. 3.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i udzielenie absolutoryum.
4. Powiększenie liczby członków Rady Zawiadowczej.
5. Wybór zastępcy Dyrektora.
6. Wnioski Członków.

Dyrekcya.